ISSN 1232-7913

Wieści PĘPOWA

Pismo Samorządu Gminnego

Nr 143 Rok XXVI październik – grudzień 2016 cena 1 zł

W NUMERZE

* Z optymizmem w nowy rok - rozmowa z Wójtem * Z prac Rady Gminy
* PBS - nowe otwarcie * Seniorzy świętują * Dzieciństwo - S.J. Rostworowski
* Echo szkoły * Informacje USC * Sztuka współczesna w gminie
* Ks. Czesław Grzonka z Magdalenek * M. Kubas - wspomnienie
* Z pracy GOK * Kulinaria KGW * Informacje USC * Propozycje GBP
* Ze sportu * Krzyżówka z nagrodami

Wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
samych szczęśliwych dni w nadchodzącym roku
oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej,
życzy Sklep Firmowy

UBOJNIA ZWIERZĄT RB CZELUŚCIN 6

- mięso, wędliny
- artykuły spożywcze
- artykuły drogeryjne
- NOWOŚĆ!
karty lojalnościowe dla
każdego klienta

POLSKIE MIĘSO GWARANCJA JAKOŚCI

Niech smak, będzie dumą!

KALENDARZ JUŻ DO NABYCIA

Odpowiadając na zainteresowanie w latach wcześniejszych kalendarzem trójdzielnym wydawanym przez gminę Pępowo informujemy, że w saloniku prasowym p. Bożeny Kaczmarek (budynek Gminnego Ośrodka Kultury) jest już do nabycia kalendarz, który kosztuje 13,50 zł. Powinien on zainteresować wędkarzy, miłośników przyrody oraz kąpieli wodnych i słonecznych.

Z OPTYMIZMEM W NOWY ROK

Rozmowa z wójtem Stanisławem Krysickim

***Wieści Pępowa**: Jak zamknął się dobiegający końca rok, w zakresie głównych zadań i ich finansowych skutków dla budżetu?*

***Stanisław Krysicki**:* Kończymy rok, osiągając pełną realizację zadań, jakie gmina podjęła. Sprawnie przeprowadziliśmy akcję 500+. Cieszę się szczególnie z dużego postępu w remontowaniu i budowie nowych dróg, chodników i ścieżek rowerowych. Udało się także przeprowadzić renowację kanalizacji w Pępowie. Przygotowaliśmy wnioski o środki zewnętrzne, czekamy na ich rozstrzygnięcie. Jest się z czego cieszyć.

***Wieści Pępowa:** Skoro mówimy o czasie minionym to poproszę też o informację o najistotniejszych zadaniach na przyszły rok?*

***Stanisław Krysicki**:* W nowy rok wkraczamy z dużą dozą optymizmu, chociaż biorę pod uwagę możliwe trudności. Zakładamy kontynuację trzech kierunków naszych działań, a więc:
– budowa i remonty dróg,
– budowa kanalizacji ściekowej,
– remonty budynków komunalnych.
Są to priorytety na całą kadencję i tego będę się trzymał. Kilka zadań, które będziemy realizować to:
– drogi w Kościuszkowie, Siedlcu, Magdalenkach i Pępowie,
– kanalizacja w Gębicach i Krzyżankach (jeżeli pozyskamy środki z UE),
– ścieżka do Siedlca.
Na wszystkie inwestycje możemy wydać nawet około 4,5 mln. zł.

***Wieści Pępowa**: Kolejna reforma oświaty przed nami. Jakie niesie ona skutki w funkcjonowaniu oświaty w naszej gminie? Jakie czekają nas zmiany?*

***Stanisław Krysicki**:* Muszę stwierdzić, że w moim życiu zawodowym będę realizował już trzecią reformę oświaty. To sporo. Obecne zmiany, poza likwidacją gimnazjum, niewiele zmienią w naszej sytuacji. Szkoły pozostaną w Pępowie i Skoraszewicach, przedszkola będą też tam, gdzie są. Może zmienić się jedynie forma organizacyjna szkoły w Skoraszewicach. Nauczyciele nie mają się też czego obawiać. Właściwa polityka oświatowa ostatnich lat spowoduje dość łatwe przeprowadzenie reformy.
***Wieści Pępowa:** Dziękujemy za rozmowę.*

WYKAZ INWESTYCJI Z II PÓŁROCZA 2016 R.

Lp.	Nazwa zadania	Wykonawca	Wartość inwestycji w złotych brutto	Źródło finansowania
1.	„Przebudowa ul. Sportowej w Pępowie”	Przedsiębiorstwo Drogowe „DROGBUD” – Gostyń Sp. z o.o., Grabonóg 69b, 63-800 Gostyń	60 113,13 zł	Budżet Gminy Pępowo
2.	Przebudowa dróg: utwardzenie nawierzchni chodnika przy ul. Promienistej w Pępowie	Pracownicy Urzędu Gminy Pępowo	9 955,62 zł (koszty zakupu materiałów budowlanych)	Fundusz sołecki wsi Pępowo
3.	Przebudowa dróg: utwardzenie nawierzchni chodnika przy ul. Szkolnej i M. Orłonia w Pępowie	PHU Szymon Wyzujak, Siedlec 49, 63-830 Pępowo	ok. 23 500,00 zł (w trakcie realizacji)	Budżet Gminy Pępowo oraz fundusz sołecki wsi Pępowo
4.	Dobudowa oświetlenia ulicznego przy ul. Ks. Płaczka w Pępowie	Enea Oświetlenie	4 452,10 zł	Budżet Gminy Pępowo
5.	Przebudowa dróg powiatowych - droga powiatowa w Magdalenkach - droga powiatowa w Kościuszkowie - ścieżka rowerowa do Gębic - budowa ciągu pieszo-rowerowego Pępowo – Siedlec - ścieżka rowerowa w Czeluścinie	Inwestor: Starostwo Powiatowe w Gostyniu	697 826,62 zł	Budżet Gminy Pępowo w kwocie 445 000,00 zł: - droga Magdalenki 75.000,00 zł - droga Kościuszkowo 75.000,00 zł - ścieżka rowerowa do Gębic 50.000,00 zł - ścieżka rowerowa do Siedlca 200.000,00 zł - ścieżka rowerowa w Czeluścinie 45.000,00 zł, w tym 15 000,00 zł środki z dzierżawy mienia wiejskiego wsi Czeluścin
6.	Utwardzenie powierzchni części działki przy świetlicy wiejskiej w Czeluścinie	Spółdzielnia Socjalna „ECOSS”, ul. Miejsko-Górecka 25, 63-840 Krobia	10 505,49 zł	Budżet Gminy Pępowo – środki z dzierżawy mienia wiejskiego wsi Czeluścin

7.	Wymiana okna i drzwi w świetlicy wiejskiej w Czeluścinie	Małecki Andrzej Firma Handlowo-Usługowa ul. Nadstawek 23 63-830 Pępowo	5 998,24	Fundusz sołecki wsi Czeluścin
8.	Zakup i montaż ogrodzenia w Skoraszewice	Betoniarstwo Henryk Kowalkowski	3 800,00	fundusz sołecki wsi Skoraszewice
9.	Zakup siłowni zewnętrznej dla sołectwa Skoraszewice	Zakład Produkcyjno-Usługowy Romex Sp. z o.o., ul. Hetmańska 38, 85-039 Bydgoszcz	11 288,94	fundusz sołecki wsi Skoraszewice
10.	Dofinansowanie budowy przydomowych oczyszczalni ścieków – 6 szt.	-	22 979,61 zł	Dotacja celowa z budżetu Gminy Pępowo
11.	Realizacja projektu: „Przestrzeń publiczna wsi Pasierby motorem aktywności mieszkańców - zagospodarowanie terenu wokół świetlicy wiejskiej w Pasierbach”	Grupa Odnowy Wsi Pasierby	21 272,71 zł	Projekt realizowany w ramach konkursu „Pięknieje wielkopolska wieś” współfinansowany przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego w kwocie 13 497,00 zł, fundusz sołecki wsi Pasierby 7 000,00 zł, budżet Gminy Pępowo 775,71 zł
12.	Zlecone projekty budowlane i inna dokumentacja: - przebudowa ul. 1 Maja w Pępowie wraz z odwodnieniem - dokumentacja projektowo-kosztorysowa budowy oświetlenia ulicznego na terenie Gminy Pępowo (wnioski z zebrań wiejskich) - opracowaniu sołeckiej strategii rozwoju dla sołectw gminy Pępowo, uczestniczących w programie „Wielkopolska Odnowa Wsi 2013 – 2020” (4 sołectwa)	-	33 520,00 zł	Budżet Gminy Pępowo oraz środki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego (finansowanie sołeckich strategii rozwoju dla 2 sołectw) – 2000,00 zł

Z PRAC RADY GMINY!

W okresie od ostatniego wydania „Wieści Pępowa” odbyły się dwie (XX i XXI) sesje Rady Gminy Pępowo. Ich tematyka była następująca:

Sesja XX – 27 października 2016 r.

Na sesji radni wysłuchali informacji o stanie realizacji zadań oświatowych za poprzedni rok szkolny 2015/2016, w tym o wynikach sprawdzianu i egzaminów, w szkołach których prowadzenie należy do zadań Gminy. Podjęli również uchwały w sprawach:
– zmian w uchwale budżetowej na rok 2016,
– udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Gostyńskiemu,
– zaliczenia drogi do kategorii dróg gminnych,
– wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości,
– zniesienia formy ochrony przyrody z drzewa uznanego za pomnik przyrody.

Sesja XXI – 10 listopada 2016 r.

W pierwszej części sesji Wójt przedstawił założenia do budżetu gminy na rok 2017. Radni wysłuchali także informacji o planowanym projekcie remontu drogi Ludwinowo – Kościuszkowo przez Starostwo Powiatowe w Gostyniu w ramach partnerstwa prywatno-publicznego.
W drugiej części obrad Sesji radni podjęli uchwały w sprawach:
– ustalenia wysokości stawek podatku od nieruchomości na 2017 r.
– określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych na rok 2017,
– zmian w uchwale budżetowej na rok 2016,
– przyjęcia planu odnowy miejscowości Krzyżanki na lata 2016-2023.
– ustalenia trybu udzielania i rozliczania dotacji dla publicznych i niepublicznych jednostek oświatowych oraz zakresu i trybu kontroli prawidłowości ich pobrania i wykorzystywania.

Zainteresowanych pełnymi tekstami uchwał podjętymi przez Radę Gminy Pępowo, jak również protokółami obrad sesji, zapraszam na stronę internetową gminy Pępowo: www.pepowo.pl.

Irena Chajec

PBS – NOWE OTWARCIE

Pępowska filia Powiatowego Banku Spółdzielczego w Gostyniu przystrojona w piękne szaty nowej elewacji i obejścia, a także nowoczesne wnętrze dowodzi, że idea ruchu spółdzielczego ma się u nas dobrze. Koszt kompleksowej modernizacji obiektu wyniósł nieco ponad pół miliona. Powiatowy Bank Spółdzielczy w Gostyniu zakupił ten obiekt w 2001 roku i po wielu latach musiał zostać poddany gruntownemu remontowi.

Modernizacja objęła dosłownie wszystko. Od instalacji centralnego ogrzewania i wodnych po przesuwanie ścian. Ze starego układu pomieszczeń zostały tylko ściany zewnętrzne, niemal cała reszta uległa przebudowie. Zainwestowaliśmy też między innymi w montaże nowoczesnych systemów alarmowych w całym obiekcie – powiedział Marek Banaszak, prezes Powiatowego Banku Spółdzielczego w Gostyniu.

Uroczyste otwarcie pępowskiej filii miało miejsce 10 października br., podczas którego prezes powiedział też: *Modernizacje wymagały od nas wynajęcia specjalistycznych kontenerów, do których przenieśliśmy całą filię na czas prac. Teraz wracamy do nowoczesnej siedziby, z której jesteśmy naprawdę dumni. Całość prac kosztowała nieco ponad pół miliona złotych. Na parterze odnowionego obiektu, już na siedząco, obsługiwani będą klienci. Piętro zostało zaadaptowane na zaplecze kredytowe oraz biuro kierownictwa filii. Pępowska filia PBS zatrudnia siedmioro pracowników.*

Życzmy pracownikom Banku i sobie samym abyśmy w spółdzielczej przestrzeni mogli dalej funkcjonować, nie poddając się bezwiednie współczesnym trendom, nie zawsze korzystnym dla zwykłego obywatela.

Poniżej publikujemy zdjęcia z otwarcia nowo wybudowanej siedziby banku z 27 sierpnia 1971 roku, udostępnione przez p. Janusza Stefaniaka i współczesne (JaŚ).

DZIEŃ SENIORA PRZY MUZYCE

Jak co roku w październiku zarząd koła PZERiI w Pępowie zorganizował dla swoich członków DZIEŃ SENIORA, który odbył się 5 dnia miesiąca w Gościńcu Pępowo. Oprócz licznie przybyłych członków koła przybyli też zaproszeni goście: wójt gminy Pępowo Stanisław Krysicki, przewodniczący Rady Gminy Zenon Rogala, prezes GS "SCH" Kazimierz Zaremba i proboszcz Kazimierz Małek. Wszystkich przywitała przewodnicząca koła Anna Pospiech. Wójt złożył życzenia seniorom, a do życzeń przyłączył się Zarząd Rejonowy z Gostynia oraz ks. proboszcz.

Odznaczenia z okazji Dnia Seniora otrzymały dwie 90--latki, pani Zofia Tomczak z Krzyżanek oraz pani Władysława Ratajczak z Ludwinowa. Odznaczeni zostali też: wójt Stanisław Krysicki, prezes Kazimierz Zaremba i Jacek Śląski.

Hitem tego dnia był występ tercetu kabaretowego z Sobiałkowa Krycha, Marycha, Zocha.

Przy wspaniałej muzyce DJ Piotra Pazoły z Kuczynki, który prowadził imprezę profesjonalnie, bawiliśmy się do późnych godzin wieczornych. Dla wszystkich była gorąca kolacja, napoje, kawa i ciastka.

PLAN PRACY KOŁA PZERiI W PĘPOWIE NA 2017 R.

1. **28 lutego** – wieczorek na zakończenie karnawału (Gościniec Pępowo)
2. **maj** – pielgrzymka do Lichenia
3. **7 czerwca** – Świętogórskie Spotkania Seniorów
4. **10 – 20 czerwca** – wczasy w DW Napoleon w Jarosławcu
5. **lipiec** – spotkanie przy grillu (Pępowo)
6. **sierpień** – Biesiada Seniorów w Żerkowie
7. **17 sierpnia** – Festyn w Krzykosach
8. **26 sierpnia** – 6 września – wczasy w Sunset-Spa w Rewalu
9. **wrzesień** – 35-lecie Koła (Gościniec Pępowo)
10. **grudzień** – spotkanie opłatkowe (Gościniec Pępowo)

DZIEŃ SENIORA

Imprezę dla starszych mieszkańców Pępowa, która odbyła się w Karczmie CHOCIESZEWICE, przygotowała sołtys p. Maria Grzesiak i Rada Sołecka.

Składano życzenia i spożywano smaczne potrawy, a dobra atmosfera zaowocowała miłymi rozmowami i wspólnym śpiewem. Zaproszonych seniorów bawił zespół muzyczny AURA(JaŚ).

DZIECIŃSTWO NAZNACZONE WOJNĄ (cz. 1)

Stasinek, bo tak go nazywali, Rostworowski [czyli ja], mieszkaniec pałacu w Gębicach gmina Pępowo pow. Gostyń, wtedy miał własny pokój dziecinny na pierwszym piętrze. Było w nim dużo przedmiotów i były na pewno żołnierzyki, którymi się bawił. Były też dwa duże psy wypychane, jakie otrzymał jako najwspanialszy prezent na imieniny 8 maja 1939 roku. Chłopczykiem opiekowały się opiekunki, z których żadnej nie pamięta. Nie pamięta też żadnej relacji osobistej z matką, poza jedną, ale jego niedotyczącą. Był piątym dzieckiem Zofii z Mycielskich Rostworowskiej, urodzonym 27 listopada 1934 roku w szpitalu przy ul. Mielżyńskiego w Poznaniu. Jego najstarszy brat Andrzej był o 15 lat starszy, był niezmiernie ukochanym dzieckiem matki i zmarł w ósmym roku życia w 1927 roku. W 1925 roku zmarła jeszcze córka Izia. Ale uchowało się dwoje starszego rodzeństwa Stasinka – Ludwik ur. w 1922 roku i Maria (Mysia) ur. w 1926 roku, a więc o osiem lat starsza.

Stasinek Rostworowski, Igołomia, 1940 r. *Jest to zdjęcie chłopczyka prawie sześcioletniego w marynarskim ubranku. Dość silny układ włosów okala mu głowę. Rączki ma uniesione i w obu trzyma świnki. Gumowe, stojące na tylnych nogach świnki otrzymał na dyngus. Do świnek wlewało się wodę i przy naciśnięciu z ryjka wybiegał strumień. Obie świnki były najmilszą jego tego czasu zabawką. Chłopczyk jest jakby w ruchu, jakby zamierzał pójść na przód. Ale twarz jego ładna, można powiedzieć bardzo ładna, pozbawiona uśmiechu, zdradza jakby zamyślenie – „gdzie pójść, jaką obrać drogę?"* [fragment wspomnień Stanisława Jana Rostworowskiego].

Można powiedzieć, że przyjście na świat Stasinka przez rodziców, a szczególnie matkę nie było oczekiwane. Pani Zofia, zwana Zulą, po urodzeniu piątego dziecka zachorowała i przez dalsze 37 lat swego życia była niemal nieustannie chora. Jej stan zdrowia sprawił, że najmłodszy synek w dzieciństwie z nią relacji nie miał. Ale miał relacje z ojcem. Odbija się to nawet w jego korespondencji, kiedy do żony, przebywającej w sanatorium w Miłowodach pisał, że gospodarujemy tu razem ze Stasinkiem, a także, że muszę sobie przypominać, że na św. Stanisława jest dwóch solenizantów, nie tylko ja, ale i Stasinek.

Pierwsze zapamiętane spotkanie z ojcem nie jest najprzyjemniejsze. Burza już narastała. Ale zdecydowałem się stać na swoim stanowisku. Nie chciałem wieczorami jeść grysiku z sokiem malinowym. Niańka nie mogła mnie przekonać, opór mój był uporczywy i pewno długotrwały. Powstała kwestia, że muszę dostać lanie. Spodziewałem się tego. Lecz termin lania nie nadchodził, bo ojciec pewno gdzieś podróżował. Ale tego wieczoru już słyszę jego szybkie kroki na korytarzu, już zbliża się do drzwi, otwiera je i będzie lanie. I było. Czy odtąd jadłem grysik, tego wcale nie pamiętam.

I drugie spotkanie. Majordomusem domu gębickiego był Franciszek Piotrowski, domownik, niemal członek rodziny. On, na ogół z pośrednictwem Pelasi Piszczałek, dbał o wyfroterowanie podłóg w jadalni i salonie. Drugą postacią rozegranego dramatu była babcia Teresa z Lubienieckich, matka ojca. Mieszkała na parterze pałacu, miała swój pokój, w którym najczęściej siedziała na fotelu z dużym oparciem w czarnym obramowaniu i robiła na drutach. Z kolan nieraz spadały jej kłębki wełny na podłogę i ja podbiegałem, i je podnosiłem. Babcię pamiętam jako istotę bezsilną i idealnie dobrą. I właśnie, otworzyłem drzwi od salonu i wszedłem. Zobaczyłem, że tyłem do mnie na okrągłych krzesełkach siedzą babcia i ojciec, i na dwie ręce grają na fortepianie. Zagapiłem się, poszedłem dalej i na wyfroterowanej podłodze poślizgnąłem się. Uderzyłem nogą o jakiś występ fortepianu i pewno krzyknąłem. Noga była złamana. Miałem równo trzy lata, był to listopad 1937 roku. To pierwsze przykre doświadczenie wpłynęło na mnie dość istotnie. Jako chłopiec zrobiłem się ostrożny i nie paliłem się do uprawiania ryzykownych sportów.

Mój ojciec dr Stanisław Rostworowski, ówcześnie emerytowany pułkownik kawalerii, pisał książki o przygotowaniu rolnictwa polskiego do wojny. Za jadalnią był pokój, w którym oboje rodzice pracowali. Ojciec siedział głębiej, przy oknie i widzę go w eleganckim mundurze, w spodniach z lampasami. Matka siedzi po środku, bliżej drzwi, przy stole, na którym jest pełno dokumentów finansowych majątku. I na to do pokoju wchodzi Franciszek i donośnym głosem mówi: – „Pani hrabino, nakryte do stołu". Oświadczenie to wywołuje irytację u mojej matki. Niedawno wgryzła się w skomplikowaną treść dokumentów finansowych, a już obiad, trzeba przerwać pracę i wszystko składać. To jest ten jeden obraz rodziców razem. Bo mam jeszcze ojca, kiedy mnie zabiera do bryczki. Powozi chyba sam. Jest ubrany w brązowy garnitur, spodnie typu pumpy. Jedziemy w pole. Ojciec często zatrzymuje konie, wysiada z bryczki, wbiega na pole, ogląda kłosy, czasem wyrywa osty.

Miałem też swoje królestwo, przed pałacem, gdzie zawsze było bardzo silne nasłonecznienie. Po prawej stronie od podjazdu na słońcu wylegiwały się dwa psy. Starszy był Pedro, cały brązowy. Trochę mu już z pyska ciekła ślina. Młodsza była Perła, brązowa, ale w białe kropki, ruchliwa i pogodna. Oba wyżły, używane przez ojca do polowań. W dni, kiedy były wolne od zadań specjalnych, przyjaźniły się ze mną.

Idąc dalej była klatki z królikami. Królestwo mojej siostry Mysi, która je karmiła. Ale ja też mogłam podbiegać i wciskać królikom przez kratki marchewkę, czy coś innego do schrupania. Zawsze, gdy podszedłem do klatek, króliki witały mnie z zainteresowaniem, ruszając noskami i łypiąc zaczerwienionymi oczkami.

Do dworu przyjeżdżało bardzo wielu gości, prawie codziennie inni. Ale na ogół ich lekceważyłem. Wyjątkową osobą była ciocia Inia (Ludwika) Miączyńska z domu Mycielska, kuzynka i przyjaciółka mamy. Ciocia Inia przyjeżdżała pociągiem, odbierana była końmi ze stacji Pępowo. Zmęczona po podróży, rano długo spała. Dla mnie jej przyjazd był ważny. Szedłem pod drzwi pokoju gościnnego i czekałam, kiedy będę mógł wejść do cioci Inii i powitać ją jeszcze w łóżku. To powitanie było nagradzane. Otrzymywałem pudełko czekoladek.

Słodyczy jakby to powiedzieć „kupnych" jedliśmy niewiele. Natomiast dla mnie jako chłopczyka ważna była pora drugiego śniadania. Biegłem wtedy do pani Antosi Pudelewicz, zarządczyni domu, którą witałem, przytulając się do jej sztywno nakrochmalonego fartucha. Pani Antosia moją głowę obejmowała dłońmi i drapała mnie po skórze wśród włosów. A potem szliśmy do spiżarni, która była na parterze domu. Ja zostawałem pod drzwiami, a pani Antosia dobierała konfitury i inne smakołyki, którymi częstowała mnie na drugie śniadanie.

Pozostały zatem poszatkowane przez upływ czasu obrazy. Trudno z nich stworzyć jakąś genezę człowieka. A jednak ów czas spędzony w Gębicach, w otoczeniu członków rodziny i bliskiej sercu służby, kształtował profil, upewniał, że jest się kimś, że się nie wyrosło z nicości, z „proletariatu", ale wyszło się z gniazda, które predysponowało do tego, by mieć znaczenie. Było to podskórne, ale przygotowywało drogę życia.

Tymczasem ojciec, pułkownik dyplomowany, mający dopiero 51 lat, dnia 24 sierpnia 1939 roku otrzymał wezwanie do stawienia się do służby wojskowej w Kaliszu, gdzie miał objąć stanowisko dowódcy obrony przeciwlotniczej. Gdy przybył, dowódca 25 dywizji piechoty, gen. Franciszek Alter poradził mu, aby do Kalisza wezwał także swoją rodzinę „wojskową", zamieszkałą bądź co bądź blisko granicy z Niemcami. Tak więc jeszcze przed wybuchem wojny opuściłem Gębice i znalazłem się w Kaliszu. Nie pamiętam żadnego z tych wydarzeń i pamięć mi przywraca tylko ogień na szosie dochodzący do kół samochodu, którym jadę. Po trzech dniach dywizja gen. Altera wycofała się z Kalisza i ojciec stracił przydział służbowy. Wobec tego jedziemy samochodem wojskowym w stronę Warszawy. W samochodzie jest tłok, bo jedzie kierowca, ojciec, mama, brat Ludwik i ja, a przede wszystkim obrazy olejne dziadka Stanisława Jakuba Rostworowskiego. Niektóre płótna, mimo że zdjęte z ram, są spore i z trudem mieszczą się w samochodzie. Jedziemy przez Piątek, Sobotę, wzdłuż Bzury, nad którą toczy się największa tej wojny bitwa z Niemcami. Na szosie ogień z palących się bierwion podchodzi pod koła samochodu. Ale jedziemy dalej, bo jest wojna. Przez okna samochodu widzę żołnierzy w rogatywkach i jakby nadmiernie długich płaszczach, jak kryją się pod drzewami, bojąc się ostrzału lotniczego. Zatrzymujemy się w Sochaczewie, gdzie u nieznanych ludzi zostawiamy wiezione obrazy. Potem dojeżdżamy do Szymanowa, by zabrać moją siostrę Mysię, która się tam znalazła u początku wojny jako uczennica. Tam spędzamy noc. Pamiętam, że śpię na jakimś stole, który bałem się, że się rozdzieli na dwie połowy i ja spadnę na ziemię. 7 sierpnia przed wieczorem wjeżdżamy do Warszawy. Nic nie pamiętam z tego, pewno spałem po nocy spędzonej na stole.

Tak więc bezwiednie stałem się we wrześniu uczestnikiem obrony Warszawy. O moich zachowaniach z tego czasu są zapisy we wspomnieniach mego ojca wydanych pod tytułem Łuna od Warszawy. Podobno wydarzenia wojenne mi się podobały. Ponoć uważałem, że wybuchy granatów są bardzo ciekawe, wieczorami pożary miasta bardzo ładnie wyglądają. Przemarsze żołnierzy w hełmach wzbudzają tym większe zainteresowanie żołnierzykami, którymi bawiłem się już poprzednio. A najbardziej podobały mi się alarmy lotnicze i szybkie zbieganie do schronów. W schronach było znacznie ciekawiej niż w mieszkaniu, z którego się nie wychodziło. Było dużo ludzi i wszyscy w sposób znaczący się zachowywali. Wiele kobiet głośno się modliło. Byli tacy, co wznosili okrzyki przerażenia, inni śpiewali pieśni nabożne i patriotyczne. I w ogóle coś się działo.

Z tymi wybuchami granatów to było różnie. Pewnego dnia rodzina nie zeszła do schronu. Mama, ja i siostra Mysia klęczeliśmy i odmawialiśmy pacierz. Nagle w pobliżu rąbnęła bomba i odłamek wpadł do pokoju. Szczęśliwie, przeleciał nad moją głową. Gdyby w tym miejscu klęczała osoba dorosła, mama lub Mysia, pewno straciłaby życie. Szrapnel porozbijał pewne rzeczy w pokoju. Między innymi pociął mój serdaczek. Wtedy chłopcy nosili nie tylko stroje marynarskie, ale także góralskie.

Pułkownik Rostworowski walczył na Pradze, ale często przyjeżdżał do centrum Warszawy po rozkazy. Jego rodzina znalazła przytułek u krewnych, wpierw na początku ul. Wiejskiej, potem na Frascati. Pułkownik często przywoził z Pragi wodę dla potrzeb kuchennych. W swoich wspomnieniach zapisał: *Nasz Stasinek z okrzykiem radości wita każde odwiedziny i to bez względu na to, czy przywiozę, czy nie przywiozę paczek cukierków od Wedla. Opowiada z zapałem „o wojnie", o tym jak rozbił Niemców, jak schowali się oni pod kanapę i trzeba było cały dom podpalić, by stamtąd Prusaków wygnać.*

Ojciec nie przyjął warunków kapitulacyjnych Warszawy, postanowił przejść przez straże niemieckie otaczające stolicę i pójść gdzieś, gdzie jeszcze toczy się walka z Niemcami. Żegnał się. Wdrapałem mu się na kolana, by go uściskać na pożegnanie. Właściwie już na wieczyste rozstanie. Ale ojcu nie udało się tego dnia przejść przez straże niemieckie i przed wieczorem powrócił do nas do domu. Robiłem mu wtedy wymówki – jak to, jeszcze nie poszedł bić Niemców!

Poszedł. Zostaliśmy bez ojca. Przywództwo rodziny objął siedemnastoletni brat Ludwik. Po jakimś czasie zaczęły kursować pociągi. Tak, że pociągiem wracaliśmy w Poznańskie. Pamiętam, że w wagonie siedziała z nami jakaś osoba, która na skutek wydarzeń wojennych dostała pomieszania zmysłów, ciągle coś krzyczała, chciała się chować, jej zachowanie wywoływało nastrój grozy w wagonie. Wróciliśmy do Gębic. Pewno z Ostrowa czy Krotoszyna stangret Marceli Kołodziejczak odebrał nas końmi. [cdn.]

Stanisław Jan Rostworowski

Wieści Pępowa
Pismo Samorządu Gminnego

Pismo Samorządu Gminnego

Redaguje zespół: Małgorzata Czernik,
Bogusław Janik, Leszek Żelazny, Irena Chajec
Jacek Śląski (redaktor naczelny), Grzegorz Matuszak,
Maria Szelągowska, Alicja Wojciechowska

Wydawca: Gmina Pępowo z siedzibą w Pępowie -
- Urząd Gminy Pępowo, ul. St. Nadstawek 6, 63-830 Pępowo

Adres redakcji: 63-830 Pępowo, Centrum Sportowo - Kulturalne ul. St. Nadstawek 1a, tel. 573 64 44

Cena reklam: - 0,20 zł/cm2 + VAT
Skład: J. Śląski
Druk: Drukarnia REAL, Gostyń, ul. Zacisze 1, tel, 572 11 82
Redakcja nie odpowiada za treść materiałów nadesłanych i reklam.
Zapraszamy do współpracy.

Podbiliśmy podniebienia uczestników

Lokalna Grupa Działania Gościnna Wielkopolska w ramach promocji produktu Kulinarne Odkrycia Gościnnej Wielkopolski współorganizowała Wieczór Wielkopolski dla uczestników VIII GREMIUM EKSPERTÓW TURYSTYKI.

Promocja odbyła się 8 grudnia w hotelu Novotel w Poznaniu. Gościnną Wielkopolskę ze swoimi wyrobami reprezentowały firmy z terenu gminy Pępowo: PPUH Zakład Mięsny Marian Kaczmarek oraz Emilgrana Poland Sp. z o.o. Siedlec.

Ponadto z obszaru działania Gościnnej Wielkopolski zaprezentowały się: Piekarnia Wiesława Nowakowska z Sobiałkowa, Browar Nepomucen ze Szkaradowa, wytwórnia oleju Woj-Len z Krobi oraz Soplicowo Filmowe z Cichowa.

Wyroby naszych wytwórców zachwyciły walorami smakowymi uczestników gremium. Jest to kolejny dowód na to, że nasi producenci potrafią produkować dobrą i smaczną żywność, która sprosta konkurencji.

Stoisko Zakładu Mięsnego Marian Kaczmarek

W dniach 7-9 grudnia 2016 roku w Poznaniu odbyło się VIII GREMIUM EKSPERTÓW TURYSTYKI.

Tematem głównym tegorocznej edycji była: „INNOWACYJNOŚĆ I KONKURENCYJNOŚĆ TURYSTYKI W POLSCE". Łączenie potencjału nauki i branży przy aktywnym wsparciu jednostek administracji to dla rozwoju turystyki element decydujący.

Udział nauki w procesie opisu zachodzących zjawisk związanych z turystyką powinien polegać na podejmowaniu zagadnień nurtujących praktykę oraz wskazywaniu tych zjawisk w sferze ekonomicznej, społecznej, przestrzennej, które mają znaczenie dla branży, a także dla podmiotów kreujących założenia polityki turystycznej.

Marian Poślednik prezes LGD Gościnna Wielkopolska z sokołem z Soplicowa

WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM GMINY PĘPOWO ŻYCZĘ ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ORAZ SUKCESÓW W NOWYM 2017 ROKU

Marian Poślednik
Senator RP

ECHO SZKOŁY

SSP w Skoraszewicach

UCZNIOWIE SAMORZĄDOWEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SKORASZEWICACH ŁĄCZĄ SIĘ Z UCZNIAMI SZKÓŁ CAŁEJ POLSKI I EUROPY

Już od ośmiu lat, 8 listopada, uczniowie Samorządowej Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich, wspólnie z uczniami z całej Polski obchodzą Dzień Śniadanie Daje Moc. Łączą się w tym dniu z uczniami szkół Europy w Dniu Zdrowego Jedzenia i Gotowania. Święto śniadaniowe dla uczniów to niecodzienna praca i doświadczenie, które wyzwalają w „małych kuchcikach" ogromną radość, pomysłowość, staranność, samodzielność i odpowiedzialność za wykonane zadanie. Kulminacją dnia jest prezentacja i wspólna degustacja przygotowanych kanapek.

Programy prozdrowotne cieszą się dużym zainteresowaniem rodziców i zaangażowaniem uczniów oraz przyczyniają się do zmiany nawyków żywieniowych. Drugie śniadanie spożywane w szkole to najważniejszy posiłek uczniów w ciągu dnia. Powinno być urozmaicone i bogate w wartości odżywcze. Dlatego w działaniach z obszaru zdrowia szkoła mocno akcentuje coroczne akcje: „Tydzień Chleba", „Jabłko do śniadania", „Kolorowe tygodnie warzyw i owoców" oraz realizuje programy propagujące i zwiększające świadomość prawidłowego odżywiania dzieci: „Śniadanie Daje Moc", „Owoce i warzywa w szkole", „Mleko w szkole".

Aleksandra Nowak i Anna Hadaś

SZKOŁA W SKORASZEWICACH PIELĘGNUJE WIELKOPOLSKIE TRADYCJE KULINARNE

ŚWIĘTO WIELKOPOLSKIEJ PYRY '2016 to coroczna inicjatywa propagowania zdrowej żywności. Przedsięwzięcie zawsze cieszy się zainteresowaniem uczniów oraz zaangażowaniem rodziców. Inspiracją dnia „z pola na stoły" były potrawy na bazie ziemniaków, a bohaterami oferty: pyry i gzik oraz placki ziemniaczane.
To była wielka uczta dla zmysłów i celująca ocena dla zdrowych, naturalnych rarytasów przygotowanych przez rodziców i KGW w Skoraszewicach.

Za wspieranie szkoły w działaniach z zakresu wychowania i profilaktyki zdrowotnej, kształtowanie świadomości własnego pochodzenia, dóbr wielkopolskiej ziemi, kultywowanie tradycji regionalnych, walorów wielkopolskiej kuchni, serdecznie dziękujemy rodzicom: p. Annie Piątek, p. Katarzynie Pazole, p. Katarzynie Ratajczak, p. Marcie Kasperkowiak, p. Marcie Stanisławskiej, p. Anecie Łakomej raz przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich p. Monice Przybył.

Koordynatorzy działania:
Anna Hadaś i Aleksandra Nowak

SPOTKANIE CZYTELNICZE W JĘZYKU ANGIELSKIM – BAJKA PT. „CZERWONY KAPTUREK"

W dniu 16 listopada odbyło się spotkanie czytelnicze w języku angielskim. W holu szkoły zgromadzili się uczniowie klas IIa, IIb i III. Uczennice klasy V i VI, Dominika Gleń i Marta Pospiech, przeczytały bajkę pod tytułem „Czerwony Kapturek" („Little Red Riding Hood"). Następnie wszyscy mieli okazję ją obejrzeć.

Uczniowie w ten sposób wzbogacili i poszerzyli zasób słownictwa oraz doskonalili umiejętność słuchania ze zrozumieniem. Na zakończenie dzieci mogły wykazać się znajomością słownictwa i wyrażeń, które pojawiło się w bajce wykonując zadania. Całe spotkanie sprawiło uczniom wiele radości. W grupie przedszkolnej dzieci również miały okazję posłuchać opowiadania w języku angielskim pod tytułem „Happy Little Cat", które przeczytała dla nich Blanka Mazurek z klasy V.

Małgorzata Kaźmierczak

ODDZIAŁ Z NAZWĄ

29 listopada był szczególnym dniem dla dzieci uczęszczających do oddziałów przedszkolnych przy Samorządowej Szkole Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Skoraszewicach. Tego dnia miała miejsce uroczystość nadania nazw oddziałom przedszkolnym. Na uroczystości nie mogło zabraknąć rodziców, którzy zostali oficjalnie, przez swoje pociechy, zaproszeni.

Pierwsza część spotkania, to część artystyczna z udziałem dzieci, które zaprezentowały swoje zdolności aktorskie w przedstawieniu teatralno-muzycznym, nawiązującym tematycznie do nadanych oddziałom nazw. Było to przedstawienie o wiewióreczkach szukających orzechów i szyszek, o misiach, które szykują zapasy na zimę oraz o jagódkach, a szczególnie o jagodowym królu i jagodowej królewnie. Następnie dzieci złożyły ślubowanie, przyrzekając zgodnie bawić się w przedszkolu, przychodzić każdego dnia z uśmiechem na twarzy, słuchać pani i pomagać kolegom. Następnie każda grupa wiekowa zaprezentowała swoje umiejętności wokalne, śpiewając przygotowaną piosenkę zarówno w języku polskim, jak i angielskim.

Druga część uroczystości miała charakter oficjalnego nadania nazw oddziałom. Pani dyrektor Ewa Śląska pasowała każde dziecko poprzez nałożenie opaski na główkę z symbolem danej grupy – opaski z miśkiem dla dzieci najmłodszych, opaski z jagódką dla 5-latków oraz opaski z wiewiórką dla najstarszych przedszkolaków. Od tego właśnie dnia oddziały przedszkolne otrzymały swoje nazwy: oddział przedszkolnego I na czele z p. Sylwią Begale to „Misie", oddział przedszkolny II na czele z p. Patrycją Plewą to „Jagódki" oraz oddział przedszkolny III na czele z p. Alicją Grobelną to „Wiewiórki".

Przedszkolacy otrzymali pamiątkowe książeczki ufundowane przez Szkolną Radę Rodziców, będące miłym uzupełnieniem tejże uroczystości. Po części oficjalnej miał miejsce poczęstunek w salach przedszkolnych oraz wspólna zabawa z rodzicami. Ten niezwykły dzień był dla wszystkich dniem pełnym radości i pozytywnych wrażeń, które na pewno pozostaną miłym wspomnieniem. Wychowawcy składają serdeczne podziękowania rodzicom za pomoc w zorganizowaniu uroczystości.

Patrycja Plewa, Sylwia Begale, Alicja Grobelna, Małgorzata Kaźmierczak

NASZE SUKCESY!!!

SUKCES MATEUSZA

Dnia 6 listopada 2016 r. zostały ogłoszone wyniki III konkursu dla dzieci i młodzieży pt. „Sacratissimo Cordi Polonia Restituta" „Najświętszemu Sercu Polska Odrodzona" organizowanego przez Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika Wdzięczności w Poznaniu. Tegoroczny temat szczegółowy brzmiał: „Pomnik Wdzięczności w Poznaniu symbolem zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego i walki Wielkopolan o niepodległość Ojczyzny". Na konkurs wpłynęło 251 prac uczniów z 31 szkół z całej Wielkopolski. 31 października 2016 r. jury konkursu, w skład którego weszły osoby z Kuratorium Oświaty w Poznaniu, Kurii Metropolitarnej w Poznaniu, przedstawiciele Społecznego Komitetu Odbudowy Pomnika oraz artyści malarze i rzeźbiarze z Poznania, przyznało w kategorii prace dzieci ze szkół podstawowych klasy 1-3 trzecie miejsce MATEUSZOWI BEGALE z Samorządowej Szkoły Podstawowej w Skoraszewicach.

SUKCES OLIWKI

Dnia 14 listopada zostały ogłoszone wyniki ogólnopolskiego konkursu plastycznego dla dzieci przedszkolnych pt. „Jesień kolorowa w lesie się chowa", zorganizowanym przez Przedszkole Niepubliczne „Iskierka" w Warszawie. Czworo dzieci z oddziałów przedszkolnych z Samorządowej Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Skoraszewicach wzięło udział w konkursie: Oliwia Jasińska, Krystian Chlebowski, Amadeusz Rosa oraz Mikołaj Kończak. Na konkurs wpłynęło 330 prac z całej Polski. W kategorii wiekowej trzy- i czterolatki I miejsce zdobyła OLIWIA JASIŃSKA.

SUKCES FRANKA

Gminny Ośrodek Kultury w Pępowie ogłosił konkurs fotograficzny ,,Wspomnienia z wakacji". Rozstrzygnięcie odbyło się 11 listopada podczas gminnej uroczystości obchodów Święta Niepodległości. Naszym szkolnym

laureatem został Franciszek Pospiech uczeń III klasy. Otrzymał I nagrodę w kategorii dziecięcej. Opisał swoje przeżycia związane z rodzinnym pobytem nad polskim morzem. List opatrzył w pięknie wykonane zdjęcia. Nagrodą dla Franka były ramki do zdjęć.

OLIWCE, MATEUSZOWI ORAZ FRANKOWI SERDECZNIE GRATULUJEMY I ŻYCZYMY KOLEJNYCH SUKCESÓW!!!

Elżbieta Gronowicz
Sylwia Begale
Irena Matuszewska-Żydek.

TO BYŁ NIEZAPOMNIANY DZIEŃ…

26 października br. o godz. 11 sprzed budynku Samorządowej Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Skoraszewicach wyruszył barwny korowód świętych.

Dzieci przebrały się za swoich świętych patronów i razem z nauczycielami wyruszyły w wesołym pochodzie. „Taki mały, taki duży może świętym być" – dobiegały słowa radosnej piosenki do uszu mieszkańców wsi, którzy wyszli na trasę korowodu lub przez okno obserwowali przemarsz świętych pozdrawiając ich. Niektórzy obdarowywali dzieciarnię słodyczami. Młodzi uczestnicy zrobili niesamowity raban – śpiewali, tańczyli, pozdrawiali wszystkich zebranych na trasie ich marszu okrzykiem „Alleluja święci krzyczą, najlepszego wszystkim życzą". Radosny korowód zakończył się w kościele parafialnym pw. św. Katarzyny, gdzie na uczniów czekał ksiądz proboszcz Wiesław Wittig. Uczestnicy dostali od niego nagrody i słodycze oraz wspólnie wszyscy odmówili *Litanię do Wszystkich Świętych*. Po modlitwie w radosnym nastroju ze śpiewem na ustach wszyscy powrócili do szkoły.

Elżbieta Gronowicz

TO ONI WALCZYLI O WOLNĄ WIELKOPOLSKĘ…

W przyszłym roku będziemy obchodzili 99. rocznicę wygranego przez naszych przodków Powstania Wielkopolskiego. Powstania, z którego wygranej możemy być dumni po dziś dzień. Wielu z nich to wspaniali żołnierze, działacze niepodległościowi, wśród nich księża, nauczyciele, rzemieślnicy i chłopi, którym w tę kolejną rocznicę możemy poświęcić chwilę czasu.

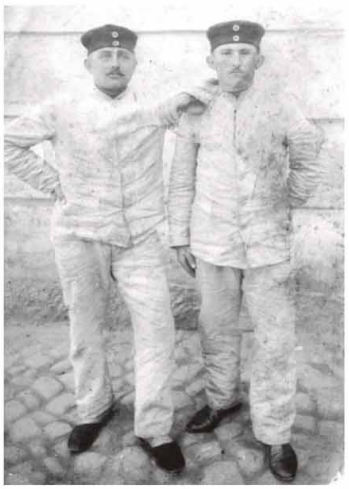

Ignacy Turbański – żołnierz armii pruskiej, mieszkaniec Skoraszewic, jeniec armii rosyjskiej, przebywał w rosyjskiej niewoli.

Rada Żołnierska i Robotnicza na ziemi gostyńskiej i na ziemi pępowskiej u progu Niepodległości

Przeglądając dokumenty popowstańcze w naszej gminie zauważyć można działalność rady również w Pępowie. Jakie zadania miały? Jacy ludzie w nich działali? Obok rad robotniczo-żołnierskich w listopadzie i grudniu 1918 roku powstawały na tym terenie czysto polskie rady ludowe (powiatowe, miejskie i gminne), podporządkowane Komisariatowi Naczelnej Rady Ludowej z następującymi zadaniami ogólnymi, którymi były czuwanie nad utrzymaniem ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego, współdziałanie z radami robotniczo-żołnierskimi, m.in. w zaprowadzeniu kontroli nad urzędami i urzędnikami niemieckimi, współdziałanie z dotychczasowymi władzami w zakresie prac publicznych, staranie o zaprowadzenie w szkołach języka polskiego jako języka wykładowego (w tym nauczanie religii w języku polskim), organizowanie pomocy dla zdemobilizowanych żołnierzy przechodzących przez powiat itp.

Najważniejszym zadaniem dla członków Rad Robotniczych i Żołnierskich było przejęcie władzy od pruskich urzędników. […] 17 Listopada 1918 roku tajny do niedawna Komitet Obywatelski w Gostyniu przekształcił się w Tymczasową Radę Ludową na powiat gostyński.

Tymczasowa Powiatowa Rada Ludowa w Gostyniu liczyła 25 członków, w tym 9 ze składu byłego Komitetu Obywatelskiego oraz 16 nowych reprezentantów. Grupę „nowych" stanowili również mieszkańcy naszej obecnej gminy Pępowo – dwaj chłopi **Stanisław Krajka z Pępowa i Ignacy Lewandowski z Gębic**.

W zakresie najpilniejszych zadań szczegółowych tymczasowa Powiatowa Rada Ludowa otrzymała z Poznania zalecenie przeprowadzenia na terenie do końca listopada wyborów delegatów do polskiego Sejmu Dzielnicowego. [...] Wiece wyborcze do Sejmu Dzielnicowego, który w dniach od 3 do 5 grudnia 1918 roku miał obradować w Poznaniu odbyły się na ziemi gostyńskiej w Gostyniu, Krobi i Poniecu, w niedzielę 24 listopada. Podczas wiecu w Krobi na tamtejszym rynku zgromadziło się około 3 tysięcy osób – mieszkańców miasteczka i okolicy. Przewodniczył miejscowy proboszcz ks. Kazimierz Bukalski, przemawiali: lekarz z Krobi dr Rajmund Rakowski oraz **proboszcz ze Skoraszewic – ks. Piotr Koczwara**. Po wysłuchaniu referatu na temat: *Położenie polityczne a sprawa polska* i zapoznaniu ogółu zebranych z instrukcją wyborczą w głosowaniu jawnym wybrano 5 posłów na Sejm Dzielnicowy. A tymczasem Wiktor Leśniewicz w kronice szkolnej zanotował: *Wybory dzielnicowe przeszły bez wielkich walk politycznych. Zgoda i jedność zapanowały, bo chodziło o pokazanie politycznej dojrzałości Niemcom*.

Rada Ludowa w Pępowie i w Skoraszewicach

Na polecenie Powiatowej Rady Ludowej zaraz po wyzwoleniu utworzono w niektórych większych miejscowościach lokalne polskie rady ludowe. 2 stycznia 1919 roku taka rada powstała w Pępowie. Jej przewodniczącym wybrano miejscowego proboszcza, **ks. Michała Tomaszewskiego, a członkami zostali: Piotr Krajka, Łukasz Poprawa, Jan Pośpiech, Marcin Wiatraczek, Ignacy Lewandowski i Jan Heinsch**. Tego samego dnia powstała też rada ludowa w Skoraszewicach.

Straż Ludowa w Pępowie i w Skoraszewicach

8 grudnia w „strzelnicy" w Gostyniu odbyło się pierwsze oficjalne zebranie Powiatowej Rady Ludowej. Jednym z pierwszych i bardzo ważnych działań rad ludowych na ziemi gostyńskiej było stworzenie ram organizacyjnych dla własnej siły zbrojnej. Zrazu wykorzystywały one skutecznie dla swoich celów legalne, w założeniach milicyjno-porządkowe, a przy tym całkowicie polskie tutaj oddziały Straży Obywatelskiej przy RRŻ. Sytuacja zmieniła się jednak diametralnie na przełomie listopada i grudnia 1918 r., kiedy to w Poznaniu formację Straży Obywatelskiej przekształcono w Straż Ludową pod egidą NRL. Tak ukonstytuowała się Straż Ludowa, do której przystąpić mogli obywatele o nieposzlakowanej opinii od 18 do 50 roku życia, przede wszystkim wysłużeni starsi żołnierze, sokoli, skauci i członkowie bractw kurkowych. 8 grudnia 1918 roku Powiatowa Rada Ludowa podjęła decyzję o scalenie wszystkich istniejących wtedy w powiecie oddziałów Straży Obywatelskiej. Oddziały Straży Ludowej otrzymały umundurowanie i żołd, zostały też dozbrojone. Ujednolicono ich strukturę organizacyjną, a Powiatowa Rada Ludowa mianowała w poszczególnych miejscowościach naczelników SL, którymi zostali dawni komendanci Straży Obywatelskiej. Funkcję tę w **Pępowie** objął **Franciszek Twardowski**.

Małgorzata Czernik

KOCHAM CIĘ MOJA OJCZYZNO...

10 listopada 2016 r. przywitał wszystkich mieszkańców gminy Pępowo, pogodą iście związaną z rocznicą powrotu Józefa Piłsudskiego do Warszawy. Zimno, deszcz i wiatr towarzyszyły tej wielkiej chwili. W Samorządowej Szkole Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Skoraszewicach przywitał uczniów niezwykle patriotyczny poranek. Na wstępie szkolnego dnia uczniowie klas IV –VI przedstawili swoim koleżankom i kolegom program patriotyczno - historyczny, którego tytuł nosi ten artykuł.

Teatrum wspólnie przygotowali z nauczycielką historii panią M. Czernik. Był to przegląd najważniejszych wydarzeń historycznych związanych z dramatyczną historią naszej Ojczyzny. Rozważaniom historyczno-patriotycznym towarzyszyły aranżacje muzyczne przygotowane przez panią Z. Neuhoff-Ley i panią A. Nowacką, a przedstawili je artyści zespołu wokalnego. Po śniadaniu uczennice i uczniowie udali się na mszę św., którą w podniosłym spektrum odprawił ksiądz kanonik W. Wittig, w intencji Ojczyzny i tych, którzy złożyli na ołtarzu chwały i poświęcenia Ojczyźnie swoje życie. Następnie wszyscy zgromadzeni na mszy przeszli pod pomnik Walki o Niepodległą 1914-1945 i złożyli wieńce. Wspaniały ten dzień został ozdobiony wysiłkiem młodych biegaczy, którzy chętnie wzięli udział w VIII Biegu Niepodległości. Rozgrzewka w wykonaniu uczniów, którzy ćwiczyli pod kierownictwem pana M. Kaczmarka spowodowała, że wszyscy poczuli się jak maratończycy w Starożytnej Grecji albo na igrzyskach olimpijskich. W biegu brali udział uczniowie z Pępowa. Rywalizacja iście sportowa rozpoczęła bieg po medale. Przed pomnikiem rozgrzani biegiem sportowcy oddali hołd Niepodległej i wspomnieli Tych, którzy za nią zginęli, mieszkańców Skoraszewic.

Małgorzata Czernik

VIII BIEG NIEPODLEGŁOŚCI

Dnia 10 listopada 2016 r. w Samorządowej Szkole Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Skoraszewicach odbył się VIII Bieg Niepodległości. Tradycją stało się już to, że uczniowie naszej szkoły, jak również

ZSSPiG w Pępowie, aby uczcić pamięć poległych przystępują do sportowej rywalizacji. W tym roku na trasie biegu pojawili się uczniowie klas IV – VI. Do pokonania mieli dystans ok. 1000 m. Po dotarciu młodych sportowców na metę, delegacje klas zapaliły znicz pod pomnikiem, aby oddać hołd poległym.

Najlepsi biegacze zostali nagrodzeni pamiątkowymi statuetkami, no i oczywiście brawami, bo w tym dniu zwycięzcami byli przecież wszyscy uczestnicy. Po zakończonej rywalizacji wszyscy udali się do szkoły, gdzie czekała na nich gorąca herbata.

Marcin Kaczmarek

Zespół Szkół w Pępowie

KONKURSY PRZEDMIOTOWE

Na początku listopada 2016 r. w pępowskim gimnazjum miały miejsce eliminacje szkolne dwóch konkursów historycznych: Przedmiotowego Konkursu Historycznego oraz Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego".

4 listopada 2016 r. odbył się etap szkolny Przedmiotowego Konkursu Historycznego, w którym wzięło udział jedenastu uczniów naszego gimnazjum 1. miejsce zajął Mateusz Gruchociak z IIIa (33 pkt. na 50 możliwych), 2. m. ex aequo – Miłosz Chudziński z IIIa i Zuzanna Kubiak z IIIa (31 pkt.), 3. m. – Julia Fabisiak z IIIb (29 pkt.).

7 listopada 2016 r. odbył się etap szkolny Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego". Wzięło w nim udział siedmiu uczniów klas trzecich. Zwyciężyli ex aequo Miłosz Chudziński z IIIa, Zuzanna Kubiak z IIIa i Weronika Miedzińska z IIIb (28 pkt. na 49 możliwych), 2. m. zajęła Nikola Suchanecka z IIIb (24 pkt.), a 3. m. – Mateusz Gruchociak z IIIa (23 pkt.).

Niestety, żaden z uczestników eliminacji szkolnych ww. konkursów nie przeszedł do etapu rejonowego. Zwycięzcom etapu szkolnego gratuluję, a wszystkim uczestnikom obu konkursów historycznych dziękuję za udział i zaangażowanie.

Mirosława Bigaj

SUKCES NATALII

13 października 2016 r. w gimnazjum w ZSSPiG w Pępowie miały miejsce eliminacje szkolne Przedmiotowego Konkursu Języka Polskiego. Uczennica klasy IIIa – Natalia Małecka – wywalczyła awans do etapu rejonowego, który odbył się 19 listopada w Zespole Szkół nr 2 w Lesznie. Natalia godnie reprezentowała naszą szkołę, chociaż nie dostała się do etapu wojewódzkiego. Gratulujemy jej awansu do etapu rejonowego i życzymy dalszych sukcesów, a wszystkim uczestnikom etapu szkolnego konkursu dziękujemy za zaangażowanie.

Mirosława Bigaj
Alicja Wojciechowska

KOMUNIKAT

W środę, 28 grudnia 2016 r. w Pępowie pojawią się już po raz szesnasty kolędnicy. Tradycyjnie poprzebierani członkowie Koła Teatralnego i grupa misyjna pod opieką ks. Jędrzeja odwiedzą wiele domów, dzieląc się z wszystkimi radością z Narodzenia Pana, śpiewając kolędy, bawiąc starych i młodych, a zwłaszcza najmłodszych. Przyjmijcie ich do swych domów, jak nakazuje dawny obyczaj, z otwartym sercem. Kolędowanie połączone będzie z kwestą na rzecz misji świętych (w tym roku wspieramy dzieci w Tajlandii) i potrzeby koła teatralnego.

Pamiętajmy:

„DOBRZE WIDZI SIĘ TYLKO SERCEM. NAJWAŻNIEJSZE JEST NIEWIDOCZNE DLA OCZU".

Opiekun Koła Teatralnego
Mirosława Bigaj

„PAMIĘTAMY" – 77. ROCZNICA EGZEKUCJI W KROBI

76 lat temu, 21 października 1939 r. mieszkańcy Krobi byli świadkami masowego mordu dokonanego przez niemieckich okupantów na ludności cywilnej. Od kul plutonu egzekucyjnego zginęło wówczas 15 mieszkańców Krobi i okolic, w tym 3 mieszkańców naszej gminy: Feliks Poprawa, Walenty Walczak i Jan Szczurny. Od wielu lat na krobskim rynku w rocznicę tych dramatycznych wydarzeń organizowane są uroczystości, których celem jest przywrócenie pamięci o ofiarach niemieckiego terroru. W tym roku po raz trzeci uczestniczyła w nich również delegacja z naszej szkoły. Busem pojechaliśmy do kościoła w Krobi, gdzie nasz poczet sztandarowy (Julia Waleńska, Wiktoria Mierzyńska i Fryderyk Maciejewski) dołączył do szeregu pocztów sztandarowych biorących udział w uroczystości.

Po mszy św. nastąpił przemarsz delegacji i pocztów sztandarowych spod kościoła pod pomnik ofiar egzekucji. Tam miała miejsce krótka manifestacja patriotyczna, w której uczestniczyła również delegacja naszej szkoły (B. Chorała, N. Malcherek i M. Wojtkowiak) pod opieką p. M. Bigaj i p. A. Wojciechowskiej, składając wiązankę kwiatów pod tablicą upamiętniającą ofiary egzekucji w Krobi. Następnie obejrzeliśmy niezwykły montaż multimedialny „Pamięci synów krobskiej i pępowskiej ziemi" przygotowany przez uczestników projektu „Ocalić od zapomnienia". W ramach rocznicowych uroczystości nasza delegacja wzięła również udział w premierowym pokazie w kinie „Szarotka" filmu dokumentalnego „Byli Polakami" ukazującego historię rozstrzelania mieszkańców Krobi i okolic.

Mirosława Bigaj

NIEZWYKŁE PRZEDSTAWIENIA, CZYLI CO SŁYCHAĆ W KOLE TEATRALNYM…

Koło Teatralne w pępowskiej szkole istnieje już 23 lata, obecnie liczy 16 członków. Swą działalnością służy szkole i mieszkańcom gminy, jednak przede wszystkim kształtuje wrażliwość artystyczną uczestniczących w jego działaniach uczniów; pomaga rozwinąć ich artystyczne zainteresowania, uczy współpracy w zespole, w którym każdy ma swoje ważne zadanie do spełnienia. Poprzez mozolną pracę na próbach dzieci odkrywają radość z wspólnego stworzenia czegoś wartościowego, niepowtarzalnego, co zapada głęboko w pamięci i sercu. Takimi ambitnymi przedsięwzięciami były z pewnością dwa ostatnie przedstawienia przygotowane przez nasze koło.

We wrześniu 2016 r. Koło Teatralne bardzo intensywnie pracowało nad stworzeniem oprawy artystycznej Inauguracji Roku Akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w powiecie gostyńskim. Przedstawienie wg scenariusza autorstwa p. Ewy Migdalskiej przygotowaliśmy w Gminnym Ośrodku Kultury we współpracy z chórem szkolnym pod batutą p. L. Żelaznego. Układy taneczne, dzięki którym spektakl stał się niezwykle dynamiczny, opracowała p. K. Grześkowiak. Gościnnie wystąpiły również dzieci z klasy II c szkoły podstawowej w ZSSPiG w Pępowie.

W październiku i listopadzie koło zaangażowało się w stworzenie oprawy artystycznej gminnych obchodów Święta Niepodległości. We współpracy z p. L. Żelaznym (chór i zespół wokalny), p. K. Grześkowiak (krakowiak) i p. J. Śląskim (zdjęcia gminy Pępowo) przygotowaliśmy spektakl „Ojczyzna w pieśni i poezji zaklęta", który został bardzo ciepło przyjęty przez licznie zgromadzoną publiczność.

Koło Teatralne edukuje swych członków w najefektywniejszy sposób – poprzez działanie, przeżycie, silne zaangażowanie. Jednocześnie daje im oparcie i poczucie własnej wartości. Stali członkowie koła nabierają coraz większej pewności siebie w publicznych wystąpieniach, w ten sposób przygotowują się pośrednio do czynnego udziału w życiu społecznym. Jednak przede wszystkim wspólna praca nad występem daje uczestnikom przedstawienia wiele radości i satysfakcji; dreszczyk emocji, podwyższona adrenalina, żywy odbiór widowni, który staje się najpiękniejszą nagrodą za wszystkie trudy i starania… Kto raz złapał scenicznego bakcyla, będzie za nim tęsknił.

Mirosława Bigaj

W związku z powyższym dla dorosłych mieszkańców gminy Pępowo mamy również dwie atrakcyjne propozycje teatralne

1. UWAGA! UWAGA!
ACHTUNG! ACHTUNG!
ATTENTION! ATTENTION!
внимание! внимание!
W Gminnym Ośrodku Kultury w Pępowie powstaje
Zespół Teatralny dla Dorosłych!
Pierwsze spotkanie w czwartek, 5 stycznia 2017 r.
o godz. 18:00
Zapraszamy do współpracy!
Jeśli jesteś szczęśliwym posiadaczem artystycznej duszy!
Grasz na czymkolwiek poza nerwami bliźnich!
Śpiewasz, tańczysz, masz potrzebę ekspresji słownej (kontrolowanej)!
Marzysz o tym, by ujrzeć świat z perspektywy sceny!
(Lub po prostu)
Pragniesz oderwać się od przytłaczającej i tłamszącej Cię szarej codzienności!
Czuj się zaproszony!

2. Zapraszamy również na wyjazd do Teatru Wielkiego (opera) w Poznaniu na spektakl „Zemsta nietoperza" J. Straussa (tydzień po premierze!), w sobotę, 7 stycznia 2017 r. o godz. 15:00 (spektakl – 19:00, powrót – ok. 23:00). Koszt wyjazdu: 75zł (45zł bilet, 30zł transport) / dla emerytów, rencistów, młodzieży szkolnej bilet – 33 zł, koszt ogólny – 63zł/.
Zgłoszenia pod tel. 65 5 736 451 / do 24 XII2016 r.

Mirosława Bigaj

PORANEK PATRIOTYCZNY

10 listopada uczniowie naszej szkoły wzięli udział w poranku patriotycznym. Spotkanie poświęcone było 98. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. W tym dniu obowiązywał strój galowy przyozdobiony kotylionami narodowymi 11 listopada 1918 roku był przełomowym dniem w dziejach naszej ojczyzny.

Po 123 latach Polska odzyskała niepodległość. Walka o granice i scalanie ziem, mających tworzyć II Rzeczpospolitą wówczas się zaczęła. Prawie dwadzieścia lat później, w 1937 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznał, że Święto Niepodległości obchodzone będzie 11 listopada: "jako rocznica odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego wodza narodu w walkach o wolność ojczyzny".

Lidia Muszyńska
Arleta Adamek

BISKUPIN 2016 „BISKUPIN ARCHEO--FASHION WEEK"

Kolejny raz uczniowie szkoły podstawowej wraz z opiekunami: p. A. Adamek, p. L. Muszyńską, p. B. Kaźmierczak i p. E. Fabisiak uczestniczyli w XXII Festynie Archeologicznym „Biskupin Archeo-fashion week". Motywem przewodnim tegorocznej imprezy była moda polska i europejska od epoki kamienia po czasy nowożytne.

Arleta Adamek, Lidia Muszyńska

RELACJE UCZESTNIKÓW WYCIECZKI

19 września 2016 r. wybraliśmy się do Biskupina na Festyn Archeologiczny ,,Archeo-fashion week". W tym roku prezentowana była moda średniowieczna i wszystko, co wiąże się z tym tematem.

Naszą podróż rozpoczęliśmy autokarem, a następnie w Żninie przesiedliśmy się do kolejki wąskotorowej, która zawiozła nas do Biskupina. Na festynie obejrzeliśmy pokaz mody wczesnośredniowiecznej, inscenizację chrztu Mieszka I i walki wojowników. Spacerując, obejrzeliśmy osadę oraz chaty garncarza, kowala i tkacza. Poznaliśmy też tajemnicę budowy pieca do wytopu metali.

Następnie byliśmy świadkami pokazów Instytutu Archeologii Podwodnej, gdzie poznaliśmy elementy stroju nurka oraz znaki jakimi komunikują się płetwonurkowie.

Wielką atrakcją dla nas było stoisko, gdzie robiono tatuaże. Prawie wszyscy uczestnicy wycieczki ozdobili twarz barwnymi obrazkami.

W drodze powrotnej wstąpiliśmy do McDonalds. Zmęczeni, ale zadowoleni wróciliśmy do domu. To była bardzo ciekawa wycieczka i fajna lekcja historii.

Maria Fabisiak kl. V a

W poniedziałek 19 września pojechaliśmy na wycieczkę do Biskupina na Festyn Archeologiczny „Archeo-fashion week".

Na początku wycieczki, a dokładnie w Żninie wsiedliśmy do kolejki wąskotorowej. Przejeżdżaliśmy m.in. przez Wenecję, po czym dojechaliśmy do Biskupina. Tam oglądaliśmy pokaz mody strojów, które nosiło się w średniowieczu.

Potem obejrzeliśmy inscenizację przyjęcia chrztu przez Mieszka I. Chwilę później rozgrywane były bitwy wojów, którzy uczestniczyli m.in. w kręgu zdrady.

Następnie podziwialiśmy, jak kiedyś wyglądały miejsca pracy tkacza i garncarza. Najbardziej zainteresowała mnie glina, z której kiedyś robiono garnki i inne naczynia. Na końcu zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie, po czym poszliśmy zobaczyć kostium płetwonurka. Moją uwagę przykuła butla z tlenem. Bardzo mi się też podobał pokaz nurkowania w specjalnym kontenerze. Nauczyliśmy się wtedy znaków, dzięki którym można porozumiewać się po wodą. Mieliśmy również trochę czasu na kupno pamiątek. Większość z nas zdecydowała się na zakup łuku.

To była wspaniała wycieczka.

Oliwia Bogdańska kl.Vb

SMACZNE ZWYCIĘSTWO

Dnia 2 grudnia 2016 r. drużyna gimnazjalistów z naszej szkoły wzięła udział w III edycji konkursu kulinarnego organizowanego przez Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Pogorzeli – „Pogorzelski Masterchef". Do konkursu przystąpiło 8 zespołów reprezentujących gimnazja z powiatu gostyńskiego. Areną zmagań była restauracja Impresja w Borku Wielkopolskim. Nasze gimnazjum reprezentowali: Julia Ratajczak, Natalia Ratajczak i Tomek Żeglarski.

Celem tego konkursu było wzbogacanie wiadomości o produktach, które powinny znaleźć się w diecie młodego człowieka, kształtowanie poprawnych nawyków żywieniowych, zdobywanie wiedzy i umiejętności na drodze odkrywania, próbowania i eksperymentowania oraz samodzielne komponowanie i przygotowywanie posiłków, a mianowicie: dania głównego, którego motywem przewodnim był ziemniak oraz deseru, w którym rolę główną odgrywało jabłko. Tegoroczny konkurs składał się z 3 części.

Na początku uczestnicy prezentowali krótki filmik, który mieli przygotować na temat wyznaczonego owocu lub warzywa. Nasza drużyna zrealizowała i zaprezentowała filmik na temat: „Walory kulinarne i wpływ na zdrowie cebuli".

Następnie wyznaczona z drużyny osoba musiała wziąć udział w „Bitwie na smaki". Konkurencja polegała na rozpoznawaniu z zawiązanymi oczami i podaniu prawidłowej nazwy różnych produktów. Owoce, warzywa lub zioła można było dotknąć, powąchać lub skosztować. Finałowym wyzwaniem było przygotowanie dwóch dań, według własnych przepisów – dania głównego i deseru. Oprócz tego, należało zadbać o estetyczne zaprezentowanie przygotowanych potraw oraz piękne udekorowanie

stołu.

Wyłonienia zwycięzców III edycji konkursu „Pogorzelski Masterchef" dokonała komisja konkursowa w składzie: p. Małgorzata Galeja – szefowa restauracji Impresja, p. Renata Sierszulska – kierownik OPS w Pogorzeli, p. Jarosław Adamczak – dyrektor ZSOiZ w Pogorzeli oraz p. Jerzy Hejduk – sekretarz Urzędu Gminy w Pogorzeli.

Podczas ogłaszania werdyktu, emocje sięgały zenitu. Gdy okazało się, że to naszej drużynie przyznano palmę pierwszeństwa, radości nie było końca. Trzy zwycięskie zespoły otrzymały dyplomy, statuetki w postaci dużej łyżki stołowej, medale wydrukowane drukarką 3D oraz torby na zakupy.

Dziękuję Julii, Natalii i Tomkowi, którzy z wielką pasją, ogromnym zapałem i determinacją przystąpili do tego konkursu. Dziękuję aktorom, którzy wzięli udział w filmiku o cebuli – Oli Chudzińskiej, Angeli Szałacie i Szymonowi Krystkowi. Dziękuję p. Zofii Andrzejewskiej, która uszyła dla naszej drużyny piękne stroje kucharskie. Dziękuję wszystkim, którzy w jakimkolwiek stopniu przyczynili się do zwycięstwa naszego zespołu. Na ten sukces pracowało wiele osób i jak widać było warto.

Elżbieta Andrzejewska

TWÓRCZO I Z PASJĄ

W dniu 19 października br. Stowarzyszenie Ziołowieś Pępowo zorganizowało warsztaty rękodzielnicze „Wianki, wianeczki z darów jesieni". Zapoczątkowały one cykl trzech spotkań w ramach projektu „Pępowo Art. ...czyli artystycznie w naszej gminie". W warsztatach uczestniczyli również członkowie koła zainteresowań „Złote rączki". Pod okiem swoich opiekunek, a zarazem nauczycielek techniki, wyplatali i zdobili wianki, tworząc piękne, jesienne kompozycje z flizelinowych liści, jarzębiny, papieru, filcu, wstążeczek, guzików itp. materiałów. To popołudniowe spotkanie było doskonałą okazją i zachętą do miłego i twórczego spędzenia czasu wolnego. Uczestnicy zajęć rozwinęli swoją wyobraźnię przestrzenną i spostrzegawczość. Nauczyli się dokładności, cierpliwości i kreatywności. Przy miłych rozmowach i słodkim poczęstunku to wyjątkowe, październikowe popołudnie minęło bardzo szybko.

Po raz kolejny spotkaliśmy się 9 listopada. Tym razem, były to warsztaty pod hasłem „Tańcowała igła z nitką". Panie prowadzące zajęcia wprowadziły naszych podopiecznych w świat kolorowych tkanin, z których można uszyć niezwykłe dekoracje, m.in. do dziecięcego lub młodzieżowego pokoju. Uczestnicy warsztatów szyli i wypychali ptaki, a następnie ręcznie je zaszywali i przyklejali elementy dekoracyjne. Dla najmłodszych uczestników warsztatów było to nie lada wyzwanie. Nawlekanie nitki i wiązanie supełków wymagało skupienia uwagi i ogromnej cierpliwości. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu uczniów, powstały piękne ozdoby w postaci kolorowych ptaszków. Starsze uczestniczki warsztatów, uczennice gimnazjum, uszyły z białego płótna i wypełniły odpowiednim wypełniaczem białe gwiazdki. Warsztaty pokazały, że mamy zdolnych, kreatywnych, pełnych pasji i chęci tworzenia uczniów, co niezmiernie nas cieszy.

O nowe doświadczenia, wzbogacili się uczestnicy trzecich warsztatów rękodzielniczych, które prowadziła p. Monika Rolnik, nasz lokalny rękodzielnik. Motywem przewodnim warsztatów była technika zdobnicza *decoupage*. Prowadząca zaprezentowała swoje arcydzieła, które wykonuje tą techniką już od kilku lat. Były to bombki choinkowe ze styropianu, z żarówek, talerze, szklanki, kieliszki, pudełka, szkatułki i wiele innych przedmiotów codziennego użytku. Pani Monika podzieliła się z uczniami swoją szeroką wiedzą dotyczącą zdobienia przedmiotów. *Decoupage* to sztuka polegająca na przyklejeniu na odpowiednio przygotowanej powierzchni wzoru wyciętego z dekoracyjnej serwetki papierowej. Ozdabiane tą metodą przedmioty wyglądają jak ręcznie malowane. Za pomocą techniki *decoupage* można łatwo, szybko i bardzo efektownie ozdobić niemal każdy przedmiot. My ozdabialiśmy styropianowe kule i bombki ze sklejki. Do zdobienia wykorzystaliśmy farbę akrylową, klej, serwetki papierowe z motywami świątecznymi, pędzle i gąbki. Końcowy efekt zależał od wyobraźni i kreatywności uczniów. Możemy stwierdzić, że mamy uzdolnioną manualnie młodzież, której pomysłów nie brakuje. Każda wykonana bombka była wyjątkowa i niepowtarzalna. Warsztaty te przeznaczone były dla tych, którzy poszukują ciekawych form spędzania wolnego czasu, chętnych do doskonalenia swoich pasji i rozwijania zainteresowań. Dziękujemy paniom ze Stowarzyszenia Ziołowieś Pępowo za zaproszenie i przeprowadzenie całego cyklu spotkań, w czasie których mogliśmy rozwijać swoje zainteresowania i pasje oraz twórczo i w miłej atmosferze spędzić szare, jesienne popołudnia.

Elżbieta Andrzejewska
Zuzanna Neuhoff-Ley

INFORMACJE USC

W minionym okresie od ostatniego wydania „Wieści", tj. od 1 października 2016 r. do końca listopada 2016 r. pępowski Urząd Stanu Cywilnego odnotował w swoich rejestrach dwanaście urodzeń. Urodziło się 9 chłopców i 3 dziewczynki:

1. Gorynia Leon Marcin - Pępowo
2. Lisiecka Anna - Skoraszewice
3. Miedziński Hubert - Pasierby
4. Nowacki Daniel - Pasierby
5. Pietrzak Wojciech - Siedlec
6. Pięta Maciej - Pępowo
7. Piniewska Antonina - Pępowo
8. Przewoźny Paweł - Skoraszewice
9. Stępień Maciej - Skoraszewice
10. Szczęsny Stanisław - Babkowice
11. Woźniak Aleksandra - Pępowo
12. Wróbel Jakub - Pępowo

Odnotowano zgony 10 mieszkańców gminy Pępowo:

1. Andrzejak Patryk z Pępowa - lat 24
2. Hejduk Gertruda Aniela z Babkowic - lat 74
3. Krzyżoszczak Józef z Krzyżanek - lat 84
4. Kułakowski Krzysztof z Czeluścina - lat 72
5. Maciejak Krzysztof Jan z Pasierb - lat 42
6. Puślecki Zenon Marian z Siedlca - lat 60
7. Ratajczak Czesława ze Skoraszewic - lat 90
8. Sierleja Apolonia z Gębic - lat 95
9. Twardowska Zofia z Wilkonic - lat 87
10. Żuberek Eugeniusz z Babkowic - lat 71

Kierownik USC Pępowo
Grzegorz Matuszak

ZŁOTE GODY

W dniu 11 października 2016 r, w przyjaznych progach Gościńca Pępowo odbyła się piękna uroczystość wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie. Ponownie zabrzmiały słowa: "świadomy praw i obowiązków wynikających z założenia rodziny uroczyście oświadczam, iż uczynię wszystko, aby nasze małżeństwo było zgodne szczęśliwe i trwałe". Do udziału w uroczystości zaproszone zostały pary jubilatów z terenu naszej gminy, którym w 2016 roku przypada jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego, popularnie zwanego złotymi godami. Przyznane przez Prezydenta RP medale otrzymali:

Państwo Jarosława i Sylwester Balcerkowie z Gębic,
Państwo Teresa i Jerzy Bartlewiczowie ze Skoraszewic,
Państwo Janina i Bonifacy Koncewiczowie z Pępowa,
Państwo Kazimiera i Jerzy Koncewiczowie ze Skoraszewic,
Państwo Stefania i Franciszek Mendyka z Wilkonic,
Państwo Maria i Jerzy Ratajczakowie z Wilkonic,
Państwo Czesława i Jan Szałata ze Skoraszewic,
Państwo Bożena i Florian Waleńscy z Magdalenek,
Państwo Monika i Czesław Waleńscy z Ludwinowa.

Wręczenia medali w imieniu Prezydenta RP dokonał wójt gminy Pępowo pan Stanisław Krysicki. Ponadto Jubilaci oprócz wspomnianych medali otrzymali listy gratulacyjne oraz wiązanki kwiatów i upominki rzeczowe ufundowane przez gminę Pępowo, które wręczył przewodniczący Rady Gminy Pępowo pan Zenon Rogala. Po części oficjalnej jubilaci zostali podjęci przez wójta gminy uroczystym obiadem, na którym w miłej i przyjaznej atmosferze była okazja do powspominania lat młodzieńczych, jak również do podyskutowania z wójtem o sprawach dotyczących gminy.

Kierownik USC Pępowo
Grzegorz Matuszak

INFORMACJA Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Urząd Stanu Cywilnego informuje mieszkańców gminy że zmieniły się zasady pozyskiwania odpisów z aktów stanu cywilnego. Zapewne czytelnicy słyszeli z mediów o systemie Źródło w oparciu, o który funkcjonują dzisiaj urzędy stanu cywilnego. Od momentu uruchomienia tego systemu chcąc pozyskać odpis aktu stanu cywilnego, który jest nam potrzebny w załatwieniu wielu urzędowych spraw, jak chociażby związanych z przejściem na emeryturę, zapisem gospodarstwa, uzyskaniem zasiłku lub innych świadczeń związanych z ubezpieczeniami itp., zwracamy się z wnioskiem o wydanie takiego dokumentu do naszego pępowskiego Urzędu Stanu Cywilnego. Urząd wykorzystując wspomniany system Źródło składa drogą elektroniczną zapotrzebowanie na wnioskowany akt, który po kilku dniach, a często już na drugi dzień jest gotowy do wydrukowania i odbioru na miejscu w Pępowie i to niezależnie, gdzie ten akt został sporządzony czy to w Gostyniu, czy Rawiczu, czy jakimkolwiek innym urzędzie na terenie kraju. Pozwala to zaoszczędzić nasz cenny czas, jak i często obniży koszty związane z nieraz dalekimi wyjazdami do odległych urzędów.

Grzegorz Matuszak
Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego

JUBILEUSZE – NIE TYLKO 50-LECIA

W naszym stałym cyklu przekazuję informację o parach małżeńskich, które niedawno obchodziły lub za chwilę obchodzić będą swój jubileusz małżeński. Jest mi zatem miło poinformować czytelników, że w okresie od 1 października 2016 r. do 31 grudnia 2016 r. piękną uroczystość obchodzili lub obchodzić niebawem będą :

Jubileusz 40-lecia pożycia małżeńskiego, czyli rubinowe gody:
Państwo Gabriela i Józef Talarczykowie z Wilkonic,
Państwo Zofia i Stanisław Wyzujakowie z Siedlca,
Państwo Monika i Franciszek Bernadek z Pępowa,
Państwo Alina i Andrzej Sobańscy z Pępowa,
Państwo Irena i Wojciech Grzelczakowie z Siedlca.

Jubileusz 45-lecia pożycia małżeńskiego zwany szafirowymi godami:
Państwo Joanna i Stefan Broda ze Skoraszewic,
Państwo Krystyna i Józef Kukla z Siedlca,
Państwo Maria i Jan Nowaccy z Pępowa.

Ponadto piękną rocznicę 55-lecia pożycia małżeńskiego zwaną szmaragdowymi godami obchodzić będą:
Państwo Krystyna i Stanisław Borowczykowie z Pępowa,
Państwo Janina i Franciszek Twardowscy z Pępowa.

Szczególnie doniosłą uroczystość, a mianowicie 60-lecie pożycia małżeńskiego zwane diamentowymi godami obchodzili lub obchodzić będą:
Państwo Czesława i Franciszek Rogala z Pępowa,
Państwo Zofia (+) i Franciszek Twardowscy z Wilkonic,
Państwo Zofia i Jan Krajkowie z Krzyżanek,
Państwo Stanisława i Marian Bogdańscy z Kościuszkowa,
Pary te związek małżeński zawierały w 1956 roku.

Wszystkim Jubilatom w imieniu wójta S. Krysickiego oraz swoim własnym składam gratulacje i serdeczne życzenia dobrego zdrowia, długich lat życia oraz wszelkiej pomyślności w życiu rodzinnym.

Kierownik USC Pępowo
Grzegorz Matuszak

Z ŻYCIA CHÓRU chór Continuo

Nowy sezon śpiewaczy 2016/2017 chórzyści z pępowskiego Continuo otworzyli niebywale uroczyście. Po raz pierwszy wzięli udział w inauguracji Uniwersytetu Trzeciego Wieku, która odbyła się 28 września w sali GOK-u. Mieli wówczas przyjemność zaprezentować utwory z wydanej rok temu płyty. Z tego tytułu otrzymali również szansę, by nauczyć się hymnu studentów *Gaudeamus igitur* (*Radujmy się więc*) i debiutancko zaśpiewać go dla UTW. Po uroczystości śpiewacy zostali zaproszeni na poczęstunek.

16 października odbył się odpust parafialny, na którym nie mogło zabraknąć naszego chóru. Członkowie zespołu zebrali się na sumę o godzinie 12:00. Tego dnia w kościele wybrzmiały pieśni: *Wszechpośredniczko łask* (partię solową wykonała p. Danka Chudzińska), *Jesteśmy piękni* (w nawiązaniu do Dnia Papieskiego, gdyż słowa pieśni pochodzą z *Tryptyku Rzymskiego* – poematu papieża Jana Pawła II), *Będę śpiewał Tobie, mocy moja* (w opracowaniu J. Sykulskiego). Ze szczególną pieczołowitością okazało się przygotowanie oraz wykonanie na odpuście pieśni *Misericordias Domini*, która stała się utworem przewodnim na tegorocznych Światowych Dniach Młodzieży. Nasz chór wykonywał ją po raz pierwszy. Po uroczystościach odpustowych ministranci planowali sprzedaż kremówek papieskich, niestety nie wystarczyło ich dla wszystkich zainteresowanych i chórzyści musieli obejść się smakiem.

Chór Continuo przyczynił się także do uświetnienia obchodów Dnia Niepodległości. Na mszy świętej wykonali pieśni religijne, natomiast pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich odśpiewali *Boże, coś Polskę*. Śpiewacy zaprezentowali się także w kościele parafialnym 22 listopada w dzień świętej Cecylii, patronki muzyków. Msza odbyła się w kameralnym gronie, ale była niezwykle uroczysta. Odprawił ją ksiądz proboszcz Kazimierz Małek. Psalm zaśpiewała p. D. Chudzińska. Po uczcie duchowej członkowie zespołu spotkali się na poczęstunku w GOK-u, w ,,Klubie na Piętrze", by tam w serdecznym gronie porozmawiać, pośpiewać i miło spędzić czas.

Rozpoczyna się sezon kolędowy. Jak co roku do repertuaru p. Leszek Żelazny dołącza nowe opracowania. Przedpremierowo zdradzamy, iż w tym roku będą to dwie kolędy: *W szopie, w szopie* oraz *Przybieżeli do Betlejem*. Druga z nich będzie śpiewana z ludem oraz instrumentem. Ponadto chórzyści planują dać koncerty kolędowe w sąsiednich parafiach oraz zorganizować spotkanie śpiewaczo-opłatkowe zaprzyjaźnionych chórów. Gorący apel do starszego pokolenia: uczmy nasze dzieci i wnuki tradycyjnych, pięknych kolęd, które mówią o prawdziwym nadejściu Pana. Nie pozwólmy tego pięknego obrzędu zastępować śpiewaniem zagranicznych piosenek, które owszem mają swój klimat, ale nie przekazują rodzimych treści i chrześcijańskich wartości. Uczmy młodzież tradycyjnych kolęd, a także zachęcajmy dzieci do nauki nawet kilkunastu zwrotek pastorałek.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia dla wszystkich sympatyków, miłośników i przyjaciół Chóru Continuo serdeczne życzenia wielu Bożych łask od Nowonarodzonego, magicznych chwil spędzonych w rodzinnym gronie i czystym sercu oraz wielu wzruszeń przy choince i kolędowych spotkaniach.

Barbara Krzyżoszczak

SZTUKA WSPÓŁCZESNA W GĘBICACH

Na tegoroczne spotkanie z kulturą w Pałacu w Gębicach organizatorzy zaprosili znakomitego malarza i rzeźbiarza Macieja Piotrowskiego i jego trzy przyjaciółki malarki: Annę Jakubiak-Sęk, Monikę Ratajczak i Dorotę Wojsznis. Artyści ci związani są z Galerią Sztuki Współczesnej Art. Dziewiątka w Lesznie. Troje z nich mieszka w tym mieście. Tylko Dorota Wojsznis jest mieszkanką Wrocławia. Liderem grupy jest oczywiście M. Piotrowski, który zaprezentował się w dwóch wystawach. Ekspozycja była dostępna dla publiczności od 19 do 28 X 2016 r. Na uroczystym otwarciu wystawy zjawiło się na pewno ponad 80 osób, co należy uznać za sukces.

Artyści na schodach pałacu, od lewej (osoby dorosłe): A. Jakubiak-Sęk, M. Ratajczak, D. Wojsznis, G. Roszak i M. Piotrowski

W wernisażu (19 X) udział wzięło także Trio Akustyczne w składzie: Katarzyna Wyszyńska – wokal, Wojciech Frąckowiak – gitara i Piotr Kubiak – piano. Wykonali oni kilkanaście utworów wokalnych i instrumentalnych. Szczególnie ciepło przyjęte zostały przez publiczność solówki gitarowe. Wystąpił również poeta Gabriel Roszak, który zaprezentował swój wiersz *W cichej niedzielnej porze* oraz fragmenty nieukończonego jeszcze poematu na stulecie powstania wielkopolskiego. Wystawy (pokazano dwie odrębne ekspozycje) udało się zorganizować dzięki współpracy trzech podmiotów: Pałacu w Gębicach reprezentowanego przez Bogusława Janika, jednocześnie kuratora wystawy; Gminnego Ośrodka Kultury, a zwłaszcza jego dyrektora Leszka Żelaznego, odpowiedzialnego m.in. za oprawę muzyczną oraz Urzędu Gminy Pępowo w osobie p. Jacka Śląskiego, kierownika Wydziału Kultury i Sportu, który zaprojektował bardzo ciekawe katalogi wystaw i plakat. Organizatorzy dziękowali również p. Zygmuntowi Gulczowi, przewodniczącemu Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" za ufundowanie ciasta, ciastek i kawy.

Pierwsza wystawa nosiła tytuł „Sztuka współczesna w Gębicach" i wzięli w niej udział wszyscy zaproszeni artyści. M. Piotrowski w sali A pałacu wystawił swoją serię obrazów „Energia miast. Leszno", składającą się z 14 olejnych płócien. Przedstawił na nich zabudowania swojego miasta w bardzo uproszczony sposób, poprzez zastosowanie barwnej plamy przy jednoczesnym wyeliminowaniu detali architektonicznych. Powstały zatem prace ukazujące nie tylko miejsca, lecz także wrażenia i uczucia autora z nimi związane.

Drugą uczestniczką wystawy była Anna Jakubiak-Sęk. Zaprezentowała 20 płócien (w holu pierwszego piętra). Mówi o sobie: *nie maluję rzeczywistości zastanej lub wcześniej widzianej, maluję to, co odczuwam, moje malarstwo jest bardzo emocjonalne*. Korzysta z różnych technik, chętnie eksperymentuje. Wpisuje się w nurt malarstwa abstrakcyjnego, w przyszłości nie zamierza jednak odwracać się od malarstwa figuratywnego. Sprzedaje swoje obrazy w znanych domach aukcyjnych. Jest studentką III roku wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Monika Ratajczak inspiruje się pejzażem, architekturą i przyrodą, wydobywa piękno rodzimego krajobrazu. Maluje namiętnie domowe koty i są to obrazy mniej lub bardziej realistyczne. Na wystawie obejrzeliśmy 5 „kocich" obrazów. Swoim malarstwem M. Ratajczak uwodzi widza. Nic zatem dziwnego, ze na wystawach jej obrazy zdobywają nagrody publiczności. W sumie wystawiła 20 prac (sala na parterze), na których są śródpolne wierzby, strach na wróble, bociany, wiejskie zabudowania, las i wspomniane już koty.

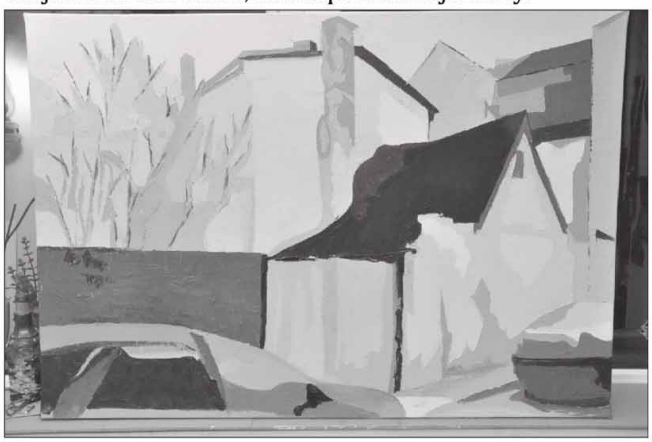

Jeden z obrazów z serii „Energia miast. Leszno" M. Piotrowskiego, olej na płótnie

„Frozen" akryl na płótnie, mal. A. Jakubiak-Sęk

Zupełnie inne odczucia wiążą się z malarstwem Doroty Wojsznis. Serię obrazów określanych wspólną nazwą „Bramy", na wystawie było ich 10 (sala B), malarka zaczęła malować jakiś czas po zdiagnozowaniu u jej ojca choroby Alzheimera. „Bramy" nie mają nic wspólnego z architekturą, a wyrażają emocje. Może to być przechodzenie z życia do śmierci, z jasności do ciemności, z dobra do zła. Każdy może interpretować je inaczej. Obrazy te mogą budzić lęk, ale również zachęcać od przekroczenia tajemniczej bramy. W każdym razie człowiek myślący nie może przejść obok nich obojętnie. D. Wojsznis pokazała również jedną kompozycję

z serii „Portrety dusz".

Drugą, pokazywaną równolegle ekspozycją była „Energia miast. Pępowo", indywidualna wystawa Macieja Piotrowskiego. W listopadzie była prezentowana także w Gminnym Ośrodku Kultury w Pępowie. Można zatem powiedzieć, że ekspozycja ta żyła własnym życiem. Składało się na nią 17 obrazów na płótnie, powstałych techniką rysunku węglem, przedstawiających głównie widoki Pępowa (mamy również obraz pałacu w Gębicach i budynków firmy Emilgrana w Siedlcu). Węgiel drzewny jest jednym z najstarszych środków rysunkowych. Posługiwali się nim twórcy malowideł w jaskini Lascaux (17 000 – 15 000 lat przed Chrystusem). Rysunek węglem nie jest techniką łatwą, wymaga ćwiczeń i dużej koncentracji. Szczególnie trudnym zadaniem jest rysowanie architektury. Trzeba przyznać, że autor z dużą ochotą wziął się do rysowania Pępowa. Dla przybysza z zewnątrz nasza miejscowość przypomina bardziej miasteczko niż wieś. Oprócz Leszna i Pępowa Maciej Piotrowski sportretował również: Rydzynę, Osieczną i Święciechowę, a w planie ma Bojanowo.

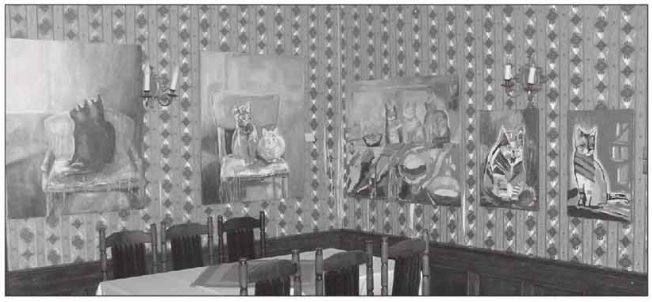

Koty w malarstwie M. Ratajczak

Autor „Energii miast" do licznie zgromadzonej na wernisażu publiczności powiedział: *Przyjechali do was artyści ze swoją sztuką, ze swoimi dziełami. Artyści naprawdę już z dobrej półki. (…) Dziękuję wam za to, że jesteście, że chcieliście cząstkę waszej duszy połączyć z naszymi duszami, artystycznymi wizjami, spostrzeżeniami. Dajemy wam przekaz pięknego świata, który nas otacza. Artyści swoimi oczami pokazują świat, którego wy czasami po prostu nie macie czasu zobaczyć*. Trzeba dodać, że były to słowa skierowane do różnorodnej publiczności. Dla jednych wystawa nasza była pierwszym w życiu kontaktem ze sztuką współczesną, w każdym razie z takim jej nagromadzeniem, dla innych – okazją do głębokich przemyśleń i próbą zrozumienia targanych emocjami artystów.

Publiczność na wernisażu

Miłym zaskoczeniem był dla mnie liczny udział w wernisażu młodzieży gimnazjalnej. To zapewne zasługa pań nauczycielek, którym serdecznie za to dziękuję, zwłaszcza pani Mirosławie Bigaj. Gdzie się jednak ta młodzież podziewa, kiedy już ukończy gimnazjum? Doprawdy nie wiem. Budująca była obecność – szkoda, że tak nieliczna – rodziców z dziećmi, szczególnie z tymi dorastającymi. Próbowałem namówić do udziału w wernisażu lub zwiedzenia wystawy w innym terminie bardzo wiele osób, także przedstawicieli miejscowego establishmentu, ale z mniej niż umiarkowanym powodzeniem. Nie wydaje się prawdopodobne, aby w najbliższych latach udało się taką wystawę powtórzyć. Pokonać trzeba szereg trudności. Promocja sztuki rzadko daje satysfakcję, jest zajęciem niewdzięcznym i ryzykownym. Galerie w Polsce świecą pustkami. Całe pokolenia pozbawione edukacji artystycznej stają wobec sztuki bezradne i obojętne. Cieszę się więc z tego, co – mimo wszystko – udało nam zrobić.

Bogusław Janik

PORTRETY KSIĘŻY WIĘZIONYCH W DACHAU Z GMINY PĘPOWO I OKOLIC

Skala zbrodni dokonanych przez Niemców w latach 1939--1945 na duchowieństwie archidiecezji poznańskiej jest dla przeciętnego czytelnika trudna do ogarnięcia. Interesuję się tym zagadnieniem już wiele lat, a wciąż poznaję nowe, tragiczne fakty. O księżach więźniach Dachau pisałem w moich książkach, ale z czytelnictwem bywa różnie, liczba czytelników maleje. Skoro więc słowo pisane nie budzi zainteresowania ani emocji, może lepiej przemówi galeria portretów, której zaczątek pokazaliśmy 19 X 2016 r. przy okazji wystawy malarstwa w Gębicach. Na moją prośbę leszczyński artysta Maciej Piotrowski namalował 6 portretów księży więźniów Dachau związanych z naszą gminą. Chciałbym, żeby tych obrazów było co najmniej kilkanaście. Pojawią się również – mam taką nadzieję – portrety księży związanych epizodycznie z naszą gminą. Myślę o bł. M. Kozalu, słudze Bożym o. E. Huchrackim OFM, ks. R. Dadaczyńskim, ks. L. Walkowiaku. Sportretowani dotychczas księża to:

KSIĄDZ MARIAN WALOREK (1912-1988) – w latach 1940--1941 wikariusz w Pępowie, później więzień Dachau. Po wojnie był duszpasterzem Polonii w Hiszpanii, gdzie propagował kult Bożego Miłosierdzia. Tłumaczył na hiszpański pisma siostry Faustyny Kowalskiej.

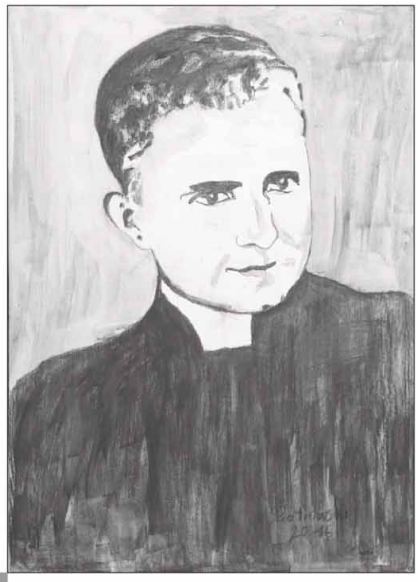

Ks. Marian Walorek, mal. M. Piotrowski

KSIĄDZ JAN BĄK (1882-1942) – proboszcz w Smolicach, administrator w Pępowie (1940-1941) i wikariusz substytut w Skoraszewicach (1940-1941). Więziony był w Forcie VII w Poznaniu (1941), następnie przewieziony do Dachau. Jako niezdolny do pracy został zamordowany 4 V 1942 r. w zakładzie eutanazji na Zamku Hartheim koło Linzu w Austrii.
Obraz ufundował **ksiądz kanonik Henryk Szwarc**.

KSIĄDZ STEFAN RADZKI (1889-1942) – proboszcz w Skoraszewicach. Jako niezdolny do pracy został 12 VIII 1942 r. przewieziony z Dachau do zakładu eutanazji na Zamku Hartheim i tam zamordowany.
Obraz ufundowali: **zob. fundatorzy obrazu o. F. Dudziaka**.

KSIĄDZ STANISŁAW PŁACZEK (1896-1942) – w latach 1935--1940 wikary w Pępowie. aresztowany 10 V 1940 r. Został zamęczony w Dachau, zmarł 25 X 1942 r.
Obraz ufundowali **mieszkańcy wsi Gębice**.

OJCIEC FRANCISZEK DUDZIAK OMI (1909-1993) – w 1943 r. poprzez więzienie w Lesznie i Fort VII dostał się do Dachau. W latach 1960-1969 jako zastępca administratora był duszpasterzem Skoraszewic.
Obraz ufundowali: **Marek Turbański, Gabriel Roszak, Bogusław Janik, Jadwiga i Bogdan Radojewscy, Agata i Grzegorz Konieczni, Janusz Kwieciński, Grzegorz Matuszkiewicz, Leszek Stanisławski, Witold Grzywaczyk i Andrzej Bartlewicz.**

KSIĄDZ CZESŁAW GRZONKA (1906-1942) – urodził się w Magdalenkach w parafii Pępowo. Zamordowany został w Dachau 7 VII 1942 r.
Obraz ufundowali **mieszkańcy wsi Magdalenki**.

Według mojej dotychczasowej wiedzy jeszcze czterech księży związanych z naszą gminą było więzionych w Dachau: ks. Florian Maćkowiak (1903-1974), ks. Stanisław Stefaniak (1902-1974) i ks. Stanisław Kaczmarek (1914-2004) – powojenni proboszczowie Pępowa oraz ks. Józef Malczewski (1902-1986) – w latach 1947-1949 administrator Skoraszewic. Poszukujemy dobrych zdjęć tych księży, ale również instytucji i osób prywatnych, które chciałyby przystąpić do projektu, przede wszystkim wesprzeć go finansowo lub materialnie. Galeria może mieć swoją siedzibę w Domu Katolickim w Pępowie, na co wstępnie wyraził już zgodę ks. proboszcz Małek. Ma być instytucją o charakterze regionalnym, czyli gromadzić wiedzę o wszystkich kapłanach związanych z południowo-zachodnią Wielkopolską – więzionych i zamordowanych w Dachau.

Bogusław Janik

Pragnę przy tej okazji podziękować za dotychczasową pomoc w tworzeniu galerii panu Wiesławowi Krajce, sołtysowi Magdalenek, Krzysztofowi Koniecznemu z Gębic i Gabrielowi Roszakowi.

JUBILEUSZ GABRIELA ROSZAKA

Ponad 60 osób przybyło 21 X 2016 r. do Galerii Lochy w podziemiach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lesznie, by wziąć udział w spotkaniu z poetą Gabrielem Roszakiem. Wybór miejsca i czasu nie był przypadkowy. W 1975 r. w piwnicach leszczyńskiej książnicy (była to wtedy placówka o zasięgu wojewódzkim) G. Roszak współorganizował sekcję literacką, która spotykała się tam cyklicznie w piątkowe popołudnia z poetami i pisarzami środowiska poznańskiego. W następnym roku debiutował na łamach studenckiego pisma „Znaki" wierszem *Kocham noc*. A więc jak łatwo obliczyć minęło 40 lat od publikacji pierwszego utworu.

Roszak nie chciał jednak, by spotkanie w Galerii Lochy było jakimś podsumowaniem minionych lat, benefisem. Tym bardziej, że większość tego czasu pisał *de facto* do szuflady. Jego pierwsza książka poetycka ukazała się w Gębicach dopiero w 2014 r. Nadał zatem spotkaniu skromny tytuł „Szkice do portretu". Imprezę poprowadziła Sabina Klak. W prezentacji twórczości jubilata wzięli udział: Ryszard Biberstajn, Jan Głowinkowski, Krystyna Grys, Bogusław Janik, Maciej Piotrowski i Marcin Walczak. Oprawę muzyczną do tekstów Roszaka stworzył duet gitarowo--wokalny Jakub Kleinschmidt i Jarosław Ciszewski.

Gabriel Roszak, jubilat i Sabina Klak, prowadząca spotkanie

Przyjaciele i promotorzy jubilata, siedzą od lewej: M. Walczak, J. Głowinkowski, B. Janik, M. Piotrowski, R. Biberstajn, K. Grys, z mikrofonem S. Klak

Spotkanie odbyło się w bardzo przyjemnej atmosferze. Zarówno prowadząca, Sabina Klak, jak i prezenterzy twórczości Roszaka tryskali dobrym humorem. Do czego zresztą walnie przyczynił się bohater wieczoru, zabawiając nas gwarą oraz nieco rubasznymi limerykami i fraszkami. Obecna była ekipa Telewizji Leszno; na pytania reporterki dotyczące osoby i twórczości poety odpowiadali R. Biberstajn, M. Piotrowski i B. Janik. W spotkaniu uczestniczył także Jacek Śląski, kierownik Wydziału Kultury i Sportu w UG Pępowo, z nieodłącznym aparatem fotograficznym.

Bogusław Janik

KSIĄDZ CZESŁAW GRZONKA (1906-1942)

Niewielu mieszkańców naszej gminy wie o tym, że z Magdalenek przed II wojną światową wyszedł kapłan, który stracił życie w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau.

Ks. Czesław Grzonka urodził się 30 października 1906 r. w Magdalenkach jako syn rolnika Marcina Grzonki i Władysławy z domu Krzyżoszczak. Miał pięcioro rodzeństwa: Teresę, Leokadię, Władysława, Edmunda i Czesławę. Kiedy rodzina jego wyprowadzała się z Magdalenek, by ostatecznie osiąść w Mokronosie, on z siostrą Teresą został u dziadka ze strony matki – Franciszka Krzyżoszczaka (1864-1936), który zapewnił mu wychowanie i kształcenie. W 1927 r. ukończył gimnazjum w Krotoszynie. Następnie kształcił się w Seminarium Duchownym w Poznaniu. Święcenia kapłańskie otrzymał 12 czerwca 1932 r., a mszę św. prymicyjną odprawił 15 czerwca 1932 r. w Pępowie.

Dzień prymicji ks. Czesława Grzonki

Ks. C. Grzonka z rodzicami i rodzeństwem

Pracował jako wikariusz w Żabikowie, następnie w Poznaniu na Osiedlu Warszawskim, w parafii Chrystusa Odkupiciela, gdzie od 1 lipca 1936 r. został pierwszym proboszczem. 6 października 1941 r. został aresztowany przez hitlerowców. Więziony był w Forcie VII w Poznaniu, a od 30 października osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau, na południu Niemiec. Otrzymał numer obozowy 28427.

Złote gody Marianny i Franciszka Krzyżoszczaków, dziadków ks. C. Grzonki, 1934 r. W tle z lewej strony – ks. M. Tomaszewski

Złote gody Władysławy z Krzyżoszczaków i Marcina Grzonków, rodziców ks. C. Grzonki, 1955 r.

Tak jego pobyt w Dachau opisany jest w IV Zeszycie „Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945": *Przyjechał do Dachau z transportem księży 30 X 1941 r. Wszyscy, którzy go znali, stwierdzić muszą, że była to dusza na wskroś szlachetna, łagodna, z wielką pogodą. Tę pogodę ducha zachował i w Dachau, nawet w najcięższych dla siebie chwilach. Nie dały one na siebie długo czekać. Najpierw udręka przy śniegu w nadzwyczaj surowej zimie (-35 stopni). Przez z górą dwa miesiące, niemal codziennie, pędzony był wespół z innymi do zwożenia taczkami śniegu od godziny 6 rano do wieczora. Niezależnie od tego dźwigał trzy razy dziennie kotły z jedzeniem. Przymusowe przebywanie na ostrym i zimnym powietrzu, dźwiganie prawie półtora cetnarowych kotłów, dotkliwy, ciągły głód – to wszystko spowodowało rychłe ponowienie dawnej choroby żołądka, wskutek czego dostawał krwotoki i to bardzo silne. Sam byłem nieraz świadkiem, jak ze słabości, wskutek nadmiernego upływu krwi, prawie się słaniał, mimo to resztkami sił wykonywał pracę przy śniegu. Szczęśliwie po uciążliwych staraniach dostał się wreszcie do rewiru, co wcale nie było wówczas rzeczą łatwą. Pogodzony z wolą Bożą, że na pewno*

umrze, przetrwał jednak cudownie ten kryzys i jako bardzo słaby jeszcze rekonwalescent powrócił na blok 28. Niedługo jednakże tam przebywał, bo już po kilku dniach wzięto go do pracy przy plantacjach. Było to wczesną wiosną, wietrzną, zimną i deszczową. Wielu wówczas pracowników na plantacjach umierało. Droga do miejsca pracy, jak na jego słaby organizm, była daleka. Toteż rychło od głodu, wysiłku przy pracy i dalekiej drogi – opuchły mu nogi, ponowiły się krwotoki. Zabrany powtórnie do rewiru, już nie powrócił na blok do swych kolegów. Przeniósł się po nagrodę wieczną" [autorem cytowanego fragmentu jest najprawdopodobniej ks. Marian Bogacki, zm. 1982 r. – przyp. red.]. Było to 7 lipca 1942 r. Zwłoki zostały spalone.

Trzeba dodać, że wraz z ks. Grzonką w Dachau byli więzieni późniejsi proboszczowie pępowscy: ks. Florian Maćkowiak i ks. Stanisław Kaczmarek. Brat księdza Grzonki – Edmund był organistą w Mokronosie, a ciotka (siostra ojca) Marianna Grzonka, ur. 1886 w Magdalenkach – zakonnicą Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej założonego przez bł. Edmunda Bojanowskiego. Materiały i zdjęcia udostępniły Władysława Krzyżoszczak i Czesława Krajka oraz nieżyjąca już siostra księdza – Czesława Borowczyk.

Przy okazji pisania artykułu odkryłam, że prababką księdza Czesława ze strony matki była Rozalia Krajka z gębickiej linii Krajków (z linii mojej Mamy).

Zebrała Barbara Król

KONSTRUKCJE STALOWE

KOWALSTWO - ŚLUSARSTWO

Kazimierz Chudziński

w ofercie:
- kute płoty, bramy i balustrady
- konstrukcje stalowe
- schody
- kraty, kojce i boksy dla zwierząt
- naprawa sprzętu rolniczego

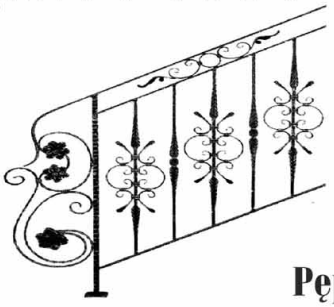

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim mieszkańcom gminy Pępowo zdrowia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku!

Pępowo
ul. Chocieszewicka 11/2
tel. 65 573 60 14
kom 695 946 014
www.kowalstwo-slusarstwo.home.pl

FHU IRENA WALEŃSKA
LUDWINOWO 2
tel. 693-898-155
irenawal@op.pl

warta. HDI
PZU
GENERALI
UNIQA
COMPENSA VIENNA INSURANCE GROUP
LINK4
CONCORDIA UBEZPIECZENIA
MTU GRUPA ERGO HESTIA
Proama Ubezpieczenia od 1900r.

Oferuję ubezpieczenia:
- ✔ rolne
- ✔ upraw z dopłatą z budżetu państwa
- ✔ komunikacyjne
- ✔ majątku
- ✔ firmy
- ✔ podróżnicze
- ✔ na życie
- ✔ odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym, pracodawcy.

Możliwość dojazdu do klienta.

Elastyczne godziny otwarcia, po uzgodnieniu telefonicznym również w weekendy i wieczorem.

LIST DO ŚW. MIKOŁAJA

Pod takim hasłem ogłoszony został konkurs dla dzieci. Przez blisko miesiąc dzieci z przedszkola oraz szkoły podstawowej mogły wrzucać swoje prace do specjalnych skrzynek na listy. Udział w przedsięwzięciu wzięły placówki z Pępowa oraz Skoraszewic. Z radością komisje konkursowe czytały prace, których nagromadziło się ponad 150. Oceniano je pod kątem wkładu pracy, pomysłowości i wyjątkowości.

Wyróżniono 40 najlepszych listów, a ich autorzy otrzymali prezenty od św. Mikołaja. Pozostałe dzieci zgromadzone w hali sportowej, gdzie odbyła się dekoracja otrzymały mnóstwo słodyczy. Imprezie towarzyszyły zabawy i kolędy śpiewane przez dzieci z akompaniamentem gitary – Jacek Śląski i trąbki – św. Mikołaj.
Specjalne podziękowania dla sponsorów: Urząd Gminy Pępowo, TOPHOG – Hubert Roszak, Studio Fryzur – Julia Matyla(TG).

DZIAŁO SIĘ W OSP

W dniu 22 października 2016 r. w hali sportowej Zespołu Szkół w Borku Wielkopolskim odbył się XV Halowy Turniej Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. W rywalizacji brały udział drużyny MDP (sześć żeńskich i siedem męskich) reprezentujące OSP z powiatu gostyńskiego. Naszą gminę reprezentowała młodzież z OSP Pępowo w składzie: Julia Waleńska, Julia Mierzyńska, Katarzyna Matuszewska, Nadia Sudolska, Nina Borowczyk, Bartosz Kowalik, Fryderyk Maciejewski, Jan Konieczny, Michał Andrzejewski i Przemysław Matuszewski. Młodzi strażacy mieli do rozegrania konkurencje sprawnościowe oraz zadania teoretyczne. W części sprawnościowej rywalizowali między innymi w rzutach piłką do kosza i zapadki, w pokonywaniu toru przeszkód, rzucaniu lotkami do tarczy i w strzelaniu z wiatrówki oraz udzielaniu pierwszej pomocy. W części teoretycznej zawodnicy musieli się wykazać znajomością hymnu związkowego oraz wiedzą z zakresu ekologii i ochrony przyrody.

Po zakończeniu rywalizacji w kategorii żeńskich młodzieżowych drużyn pożarniczych w zawodach zwyciężyły dziewczęta z OSP Poniec, za nimi uplasowały się nasze reprezentantki z OSP Pępowo, a wśród męskich młodzieżowych drużyn pożarniczych najlepszymi okazali się młodzi strażacy z OSP Borek Wielkopolski, nasza reprezentacja zajęła drugie miejsce. Świetny wynik młodych strażaków z naszej gminy wpłynął na klasyfikację generalną turnieju, w której nasza gmina zajęła drugie miejsce. Gratulacje.

Grzegorz Wabiński

Z ALBUMU WSPOMNIEŃ

MÓJ TATO – MIECZYSŁAW KUBAS

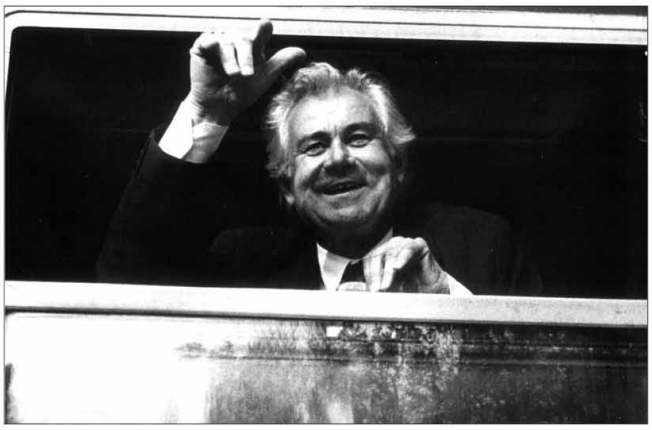

Pod koniec stycznia 2007 roku zmarł mój tato – Mieczysław Kubas. To już dziesięć lat odkąd nie ma go pośród nas. Pisząc kilka słów o tacie, nie chcę, aby była to encyklopedyczna, surowa, pozbawiona emocji treść. Chcę opisać mojego tatę takim, jakim go zapamiętałam i z pewnością wiele osób czytających ten artykuł ma podobne wspomnienia. Jakże mogłabym pisać bez emocji, skoro był on moim bohaterem, moim tatkiem. Był ze mną 25 lat – to niewiele, zdecydowanie za krótko, aby zrealizować wszystkie wspólne plany i marzenia, ale wystarczająco, by napisać jakim był człowiekiem. Nie chcę operować datami, gdyż one i tak nie pozostaną na długo w pamięci, która w dzisiejszych czasach jest już pełna od wszelakich liczb. Postanowiłam skupić się na tym, co zapamiętałam – jako córka, mała towarzyszka jego biurowych zmagań na strychu pępowskiego Urzędu Gminy, kiedy sprawował nade mną opiekę.

Dla wielu ludzi mój tato był – panem prezesem. To był chyba taki tytuł na wieczność, który przypominał o jego wspaniałej pracy i poświęceniu dla pępowskiego GS. Pamiętam jak przez mgłę, również z opowiadań, wyjazdy taty, aby znowu „coś ludziom załatwić, bo przecież to nie może czekać", zebrania, na których był bezpardonowy i mówił bez ogródek, kiedy coś mu się nie podobało, gdyż nie uznawał sztucznej poprawności. Był dla ludzi – nie ponad nimi i tym zyskał sobie szacunek na lata. Do końca swoich dni pomagał wielu osobom i zawsze miał dla nich czas. Drzwi do naszego domu nie zamykały się, a dzwonek i telefon były rozgrzane do czerwoności. Codziennie ktoś przychodził i pytał o pana Miecia bądź pana prezesa, bo był trochę takim współczesnym Judymem – pomagał za dziękuję. Czasem denerwował mnie, któryś już z kolei sygnał dzwonka do drzwi, ale zanim cokolwiek mogłam powiedzieć, słyszałam tylko serdeczny głos taty: „prosimy". Mnie nie pozostawało nic innego, jak uśmiechnąć się pod nosem i czekać na zdanie: „Kasiu zrób proszę dwie kawki".

Podobnie było w biurze taty, gdzie ciągle byli interesanci. Ja w tym czasie kolorowałam na podłodze bądź pisałam na maszynie biurowej, jakże pożądanej w tamtych czasach. Wspólnie z tatą delektowaliśmy się plackiem drożdżowym, często jeszcze ciepłym, popijając okropną herbatą ze szklanek, tzw. musztardówek. Czasem opiekowały się mną panie z biblioteki, kiedy tata musiał pilnie wyjść, aby po paru godzinach znowu wrócić i mnie odebrać. Dzisiaj pewnie zdobyłby tytuł „najbardziej nieodpowiedzialnego ojca roku", a dla mnie dzieciństwo z tatkiem było najlepsze, jakie mogłam tylko sobie wyobrazić. Przez wszystkie lata, kiedy byłam dzieckiem i później mogłam go obserwować i wiele się nauczyć. Rzadko krzyczał, nie denerwował się, na wszystko i dla każdego znalazł czas. To dlatego miał na głowie tysiące spraw, bo przecież „ludzi nie można zostawić w potrzebie", a ja często mogłam w tym uczestniczyć jako jego „mała Kasia". Często to ja byłam tą najbardziej wymagającą sprawą w ciągu dnia, kiedy nie chciałam się ubrać bądź byłam totalnie znudzona biurowymi rozmowami taty z obcymi dla mnie ludźmi.

Wiele cech mojego charakteru, takich jak uśmiech na twarzy i optymizm – nawet w pochmurne dni – łatwość w nawiązywaniu kontaktów i otwartość na każdego, bez względu na wiek, stopień i wyznanie, odziedziczyłam po nim. Tato nigdy nie oceniał powierzchownie, nie robił wyjątków i nie dzielił ludzi na kategorie, czego tak bardzo brakuje w dzisiejszym świecie. Mówił wprost, potrafił nawet czasami nakrzyczeć, ale zapominał bardzo szybko co złe. Myślę, że dlatego pozostał dla wielu do końca – panem prezesem, wzorem do naśladowania w traktowaniu drugiego człowieka, walce o byt i dobre imię przedsiębiorstwa. Nie czerpał do własnej kieszeni, gdyż nie pieniądze, a człowiek liczył się do niego najbardziej. Dla mnie tato był także wzorem stąpającego twardo po ziemi marzyciela i chociaż jedno wyklucza drugie, on taki był. Wierzył, że jak się chce coś osiągnąć, to trzeba o to walczyć i robić wszystko, żeby się udało. Bo jak wytłumaczyć fakt, że budował nasz rodzinny dom 20 lat, mimo ironicznych komentarzy, że „prędzej kaktus na dłoni wyrośnie, niż Kubas dom wybuduje". Jak można mu odmówić wiary, że się uda, skoro w wieku 59 lat spakował się w przeciągu godziny i poszedł na pielgrzymkę do Częstochowy. I w końcu, jak można zapomnieć o jego nieposkromionej radości i optymizmie, kiedy w wieku 50 lat dowiedział się, że będzie tatą. Nie rozpaczał, co teraz będzie i co ludzie powiedzą, a wręcz szalał z radości, że urodzi mu się kolejne dziecko i na pewno „wszystko będzie dobrze". Moja matka chrzestna często wspomina tatę wracającego pociągiem z walizką pełną malutkich ubranek dla mnie, kiedy to w sklepach nic nie można było kupić.

Taki był mój tatko, nie tylko w mojej pamięci, ale też we wspomnieniach wielu osób. Żył szybko, intensywnie, nie wegetował, spełniał swoje marzenia, ale nie pod szyldem egoisty. Jakże wzruszające było dla mnie spotkanie, kiedy pewnego dnia po śmierci taty ktoś zapukał do drzwi mojego domu rodzinnego w Pępowie i ze łzami w oczach powiedział: „Pani mnie nie zna, ale ja znałem pani tatę i noszę w mojej marynarce artykuł o nim, bo był wspaniałym człowiekiem". Tak, to mój tata! Jakaż to duma wstępuje w człowieka słysząc takie słowa, bo być córką Mieczysława Kubasa to duma! Życzę każdemu dziecku takiego taty – dżentelmena, pozwalającego marzyć i zarazem marzącego. Tata nie był ojcem tylko na papierku, ale obecnym w moim życiu (mimo tak wielu spraw na głowie). Zdjęcie, które publikuję w artykule jest moim ulubionym i często na nie spoglądam, gdyż takim, uśmiechniętym i serdecznym, go zapamiętałam. I takim zapamiętało tatę wiele osób.

Katarzyna Kubas-Korzeniewski

Z PRACY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Ostatni kwartał roku 2016 obfitował w różne wydarzenia. 22 października o godzinie 19:00 w GOK-u rozpoczął się koncert zespołu Mirosław Szołtysek i Wesołe Trio. Jest to jedna z najpopularniejszych śląskich grup artystycznych. Goście ze Śląska już dwa lata temu przebywali na ziemi pępowskiej. Wówczas dali koncert na dożynkach gminno-parafialnych. Mirosław Szołtysek zajmuje się nie tylko śpiewaniem, ale zarazem tworzy teksty piosenek na potrzeby swoich płyt oraz dla innych zespołów. Ponadto prowadzi Śląski Koncert Życzeń w TVP3 Katowice. W Pępowie tym razem zainteresował aż 300 osób, które na koncert śląskich szlagierów wykupiły wszystkie wejściówki.

Tego dnia można było usłyszeć nagrania z jego płyt: *To co nojlepsze* (2006 r.), *Miłość i Ty* (2005 r.), *Miłość i Słowa* (2004 r.), *Jak motyle* (2002 r.), Nadzieja (2001 r.), Balanga u Szołtyska (2000 r.). Mieszkańcy gminy bawili się przy utworach takich jak: *Dej się pocałować*, *Kochane serce me* czy *Wspomnienie o Józku*. Pępowianie polubili śląskie klimaty. Nie była to najprawdopodobniej ostatnia impreza w tym stylu.

W GOK-u zaczęła również działać liga gier planszowych. Jest to niezwykła forma rozrywki (nie tylko dla młodzieży), która zachęca do logicznego myślenia i rozwijania zdolności manualnych. Pierwsze spotkanie odbyło się w sobotę, 29 października, przyciągając grono zainteresowanych. Największą popularnością cieszy się gra planszowa eurobiznes, ale znaleźli się też amatorzy szachów czy chińczyka.

Na drugie spotkanie, 25 listopada, miłośnicy gier planszowych przybyli wieczorową porą. Rozgrywki odbywają się w ,,Klubie na piętrze" i przyciągają coraz więcej zainteresowanych. To miłe, gdy młodzież odrywa się od gier komputerowych, by w przyjaznym gronie spotkać się w przytulnym pomieszczeniu, wymienić doświadczeniami, a przy tym świetnie się pobawić. Liga gier planszowych wciąż przyjmuje chętnych uczestników. Spotkania będą odbywały się cyklicznie, raz w miesiącu, o czym zainteresowani zostaną powiadomieni z wyprzedzeniem.

11 listopada GOK zorganizował obchody Święta Niepodległości, które rozpoczęły się o godz. 17 mszą św. celebrowaną przez ks. kan. Henryka Szwarca. Po mszy uczestnicy przeszli w uroczystym pochodzie pod pomnik powstańców wielkopolskich. Tam zostały złożone kwiaty i znicze, by po krótkiej modlitwie i odśpiewaniu *Boże, coś Polskę* przejść do Gminnego Ośrodka Kultury. Dalej program uroczystości był następujący: rozpoczął wójt Stanisław Krysicki, przypominając m.in. genezę Święta Niepodległości, następnie odbyła się premiera widowiska słowno-muzycznego „Ojczyzna w pieśni i poezji zaklęta". Przedstawienie przygotowali uczniowie Zespołu Szkół pod okiem p. Mirosławy Bigaj, p. Karoliny Grześkowiak oraz dyr. Leszka Żelaznego. Można było również obejrzeć niezwykłą wystawę prac (obrazy rysowane węglem) artysty Macieja Piotrowskiego pt. „Energia miast. Pępowo", wcześniej zaprezentowaną w Pałacu w Gębicach. W tym dniu został również rozstrzygnięty konkurs fotograficzny „Wspomnienia z wakacji". Nadesłano aż 87 fotografii. Zwyciężyło zdjęcie Dariusza Śląskiego przedstawiające Łomnicę – drugi co do wysokości szczyt w Tatrach. Drugie miejsce zajęła Małgorzata Waleńska, a trzecie – Franciszek Pospiech. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrodę – bon na wykonanie kalendarza na 2017 rok z własnymi fotografiami. Wystawę zdjęć można było oglądać w holu GOK-u aż do grudnia. W trakcie trwania uroczystości uczestnicy mogli poczęstować się ciepłym napojem i słodkościami.

Dzień po uroczystościach Święta Niepodległości Gminny Ośrodek Kultury zorganizował kijomarsz – świetną formę aktywnego odpoczynku na świeżym powietrzu. Udział w nim wzięło 20 zainteresowanych, przy czym należy zauważyć, że pogoda nie była sprzyjająca.

Trasa prowadziła z parkingu przy GOK-u do Gębic, wokół zespołu pałacowego i z powrotem do Pępowa: w sumie 8 km. Po powrocie uczestnicy otrzymali poczęstunek i ciepłe napoje. Cieszący się dużym zainteresowaniem kijomarsz odbył się ponownie 25 listopada. Tym razem koszmarna mgła spowolniła nieco tempo maszerujących, ale nie przysporzyła więcej problemów. Jest już zaplanowana kolejna piesza wędrówka. W kijomarszu uczestniczyć mogą wszyscy mieszkańcy, nawet ci, którzy nie posiadają kijków do nordic walkingu. Trzeci kijomarsz wyruszył 9 grudnia o godzinie 17:00 Wszystkich chętnych (i niezdecydowanych) zapraszamy do wspólnych spotkań i wymarszów, gdyż ruch na świeżym powietrzu to niezwykła frajda.

20 listopada w Gminnym Ośrodku Kultury w Pępowie odbył się gminny festiwal muzyki – Śpiewać każdy może. Konkurs rozegrał się w czterech kategoriach: przedszkolaki, klasy I–III, klasy IV–VI oraz gimnazjaliści. W jury zasiadł pan Leszek Żelazny oraz gość specjalny – pani Lidia Ratajczyk, która na co dzień uczy muzyki i plastyki, a także jest instruktorem gitary w szkole muzycznej. W konkursie udział wzięło 39 uczestników. Piosenki wykonywane były solowo, jak i w grupach, z podkładem muzycznym i bez niego (a

cappella); śpiewano utwory mniej znane i słuchane na co dzień. Największą popularnością cieszyła się piosenka Sylwii Grzeszczak *Tamta dziewczyna*, wykonywana aż czterokrotnie. Po zaprezentowaniu się wszystkich uczestników jury udało się na naradę. W przerwie dla publiczności zaśpiewały dwie wokalistki przygotowywane przez dyr. Leszka Żelaznego, Klaudia Berger i Martyna Stróżyk, które zachwyciły swymi dojrzałymi wykonaniami. W poszczególnych kategoriach postanowiło przyznać miejsca:

KLASY I–III

1. Igor Ciążyński – *Razem z latem*
2. Natalia Jankowska – *Zapomnieć chcę*
3. Paulina Nowacka – *Tamta dziewczyna*

KLASY IV – VI

1. Aleksandra Gierlik – *Kolorowe dzieci*
2. Amelia Furmaniak – *Dach*
3. Oliwia Łagódka – *Ty i ja*

GIMNAZJUM

1. Julia Sobuś – *Nie patrzę w dół*
2. Marta Twardowska – *Lustra*
3. Zuzanna Fórmanowska – *Cups*

Natomiast za swoje wykonania wszystkie przedszkolaki

zostały wyróżnione pierwszym miejscem. W nagrodę otrzymały puzzle z bajkowymi postaciami. Natomiast pozostali zwycięzcy zostali obdarzeni nagrodami takimi jak: słuchawki, skarbonki, kubki termiczne, chokery (biżuteria na szyję) a także pendrive. Każdemu uczestnikowi wręczono nagrodę pocieszenia.

GOK działa także w Internecie. Do każdego wydarzenia dołączona jest galeria zdjęć. O wszelkich zmianach i uroczystościach można przeczytać na Facebooku: https://www.facebook.com/gokpepowo a także na stronie internetowej: www.gok.pepowo.pl.

KGW NA ŚWIĘTA

Dnia 16 listopada 2016 roku w Centrum Wystawowo-Edukacyjnym w Gołaszynie odbyło się kolejne Forum Kobiet. Uczestniczyło w nim 13 Kół Gospodyń Wiejskich. Gminę Pępowo reprezentowały panie z Krzyżanek. Podczas pobytu w Gołaszynie wysłuchały dwóch wykładów: „Wielkopolskie zwyczaje świąteczne związane z Bożym Narodzeniem" oraz „Wielkopolskie dziedzictwo kulturowe jako wartość zasługująca na zachowanie". Na koniec wykładów został przeprowadzony konkurs wiedzy o wielkopolskim dziedzictwie kulturowym. W czasie imprezy odbył się również pokaz kulinarny przygotowany przez Annę Gill i Halinę Funkę, który zakończył się degustacją przygotowanych dań. Punktem kulminacyjnym imprezy był konkurs kulinarny pt. „Ciasta makowe". Członkami komisji konkursowej były: Wioletta Kmiećkowiak – przewodnicząca oraz Paulina Drozdowska i Honorata Dmyterko – członkowie. Konkurs zakończył się degustacją, ogłoszeniem wyników i wręczeniem nagród. Pierwsze miejsce zdobył makowiec z jabłkami, który wykonała p. Beata Przydrożna z KGW Jezierzyce Kościelne w powiecie leszczyńskim. Poniżej prezentujemy przepis na zwycięskie ciasto oraz tort makowy z Krzyżanek.

MAKOWIEC Z JABŁKAMI

Masa makowa:
– 75 dag maku,
– 6 jaj (3 żółtka, 3 całe jaja),
– 2 ½ szklanki cukru,
– ½ kostki masła stopionego,
– 3 średnie jabłka (utarte na dużych oczkach),
– szczypta soli,
– olejek migdałowy,
– rodzynki.

Wykonanie:
Mak sparzyć. Przekręcić dwukrotnie przez maszynkę. Do maku dodać 3 jajka, cukier, jabłka, sól, rodzynki i miksować. Na koniec dodać stopione masło. Masę wyłożyć na kruchy spód. Udekorować okruchami lub szachownicą z kruchego ciasta.

Spód:
– 4 szklanki mąki,
– 1 szklanki cukru,
– 20 dag margaryny,
– 4-6 żółtek,
– 3 łyżki kwaśnej śmietany,
– 1 ½ łyżeczki proszku do pieczenia.

Wykonanie:
Siekamy margarynę z mąką i cukrem. Dodajemy pozostałe składniki i wyrabiamy ciasto.

TORT MAKOWY

Ciasto:
– 200 g maku,
– 150 g cukru pudru,
– 5 jajek,
– 4 łyżki bułki tartej,
– 1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia,
– aromat migdałowy.

Masa kajmakowa:
–1 ½ szklanki mleka,
– 1 opakowanie budyniu śmietankowego,
– 150 g masła,
– 300 g masy kajmakowej z puszki.

Dodatkowo:
– 90 g białych bezików,
– 150 ml konfitury lub dżemu porzeczkowego,
– sok z owoców leśnych do deserów.

Wykonanie ciasta:
1. Mak wsypać na wrzątek i gotować około 3 minut, a następnie odcedzić, dwukrotnie zemleć w maszynce do mięsa.
2. Jajka zmiksować na puszystą pianę z cukrem. Dodać mak oraz bułkę wymieszaną z proszkiem i także olejek. Wymieszać delikatnie łyżką.
3. Dno tortownicy o średnicy 24 cm wyłożyć pergaminem. Ciasto wlać do formy, wstawić do nagrzanego do temperatury 170°C piekarnika, a następnie zwiększyć temperaturę do180oC i piec około 40 minut.
4. Całkiem zimne ciasto wyjąć z formy.

Wykonanie masy:
1. Na mleku ugotować budyń, ostudzić.
2. Miękkie masło utrzeć. Dodawać po łyżce budyniu i masy kajmakowej, ucierając.

Wykonanie tortu makowego:
1. Ciasto przekroić wzdłuż.
2. Jeden płat ciasta posmarować dżemem i połową masy.
3. Przykryć drugim plackiem.
4. Rozsmarować resztę masy.
5. Na wierzchu ułożyć beziki.
6. Polać sosem z owoców leśnych i chłodzić około 3 godziny w lodówce.

KIERMASZ BOŻONARODZENIOWY

W dniu 4 grudnia br. w sali GOK-u odbył się kiermasz bożonarodzeniowy zorganizowany przez Stowarzyszenie Ziołowieś Pępowo i Gminny Ośrodek Kultury.

Kiermasz bożonarodzeniowy to poniekąd wystawa dzieł sztuki oparta na dawnym i nowoczesnym rękodzielnictwie. To co niegdyś było tradycją, dziś jest sztuką, którą poznali wybrańcy (artyści ludowi), a dla odbiorców – towarem luksusowym zdobiącym mieszkania, balkony, tarasy, sale, kościoły, skwery zielone itp. W każdym z nas drzemie potrzeba posiadania czegoś niezwykłego, unikatowego, wyjątkowego, pięknego, bo sami tacy jesteśmy.

W niedzielę już od rannych godzin w GOK-u była gorąca, przyjazna i świąteczna atmosfera. Wystawcy zaczęli tworzyć przestrzenie wokół siebie, organizatorzy czuwali, żeby wszystko było zapięte na ostatni guzik. Stoisk była rekordowa liczba, bo aż 35. Frekwencja dopisała, a wystrój i wystawione przedmioty stworzyły świąteczny klimat. Dodatkowo każdy zwiedzający mógł usiąść i wypić kubek gorącej, ziołowej herbaty z pępowskich ogrodów i łąk. Można było zakupić i podziwiać nietuzinkową twórczość, np. stroiki, suszone kwiaty i zioła, wianki, wyroby ze słomy, wikliny, filcu, lnu, szkła, aniołki, serwetki, bombki, biżuteria, nalewki, miody, ekologiczne zabawki, naturalne kosmetyki i wiele innych ozdób. Rękodzielnicy też chętnie rozmawiali ze zwiedzającymi, przez których często byli podpatrywani podczas tworzenia rękodzieła, np. biżuterii tzw. frywolitek lub dzierganych na szydełku breloczków ośmiorniczek. Również członkowie Stowarzyszenia Ziołowieś Pępowo – z racji kiermaszu i widocznych potrzeb rynku zwiększyli swoją ofertę. Były produkty znane i chętnie stosowane, tj. maść nagietkowa, majerankowa, żywokostowa, rumiankowa, rozgrzewająca tzw. kotek, tonik, mydełka, sól ziołowa tzw. siekieradka oraz herbaty ziołowe, np. na układ moczowy, na brzuch i detoks. Z nowych produktów furorę robiły ziołowe pachnidełka i lekarstwo do włosów.

Stowarzyszenie Ziołowieś Pępowo zapoczątkowało w regionie kiermasze świąteczne. Kiermasz w Pępowie został zorganizowany już po raz piąty, co stało się swoistą tradycją, a wystawców za każdym razem przybywa. Rękodzielnicy często mówią: „bo w Pępowie jest atmosfera i ludzie życzliwi".

Wszystkiego najlepszego na zbliżające się święta

Izabela Grzesiak

OJCIEC FRANCISZEK DUDZIAK OMI (1909-1993)

RYS BIOGRAFICZNY

Ojciec Franciszek Dudziak urodził się 10 października 1909 r. w Ziemlinie, w parafii Krobia w archidiecezji poznańskiej. Jego rodzicami byli Agnieszka i Józef, którzy w Ziemlinie mieli niewielkie gospodarstwo. Józef Dudziak, ojciec Franciszka, pracował ponadto w fabryce przetworów Stanisława Fenrycha w Pudliszkach.

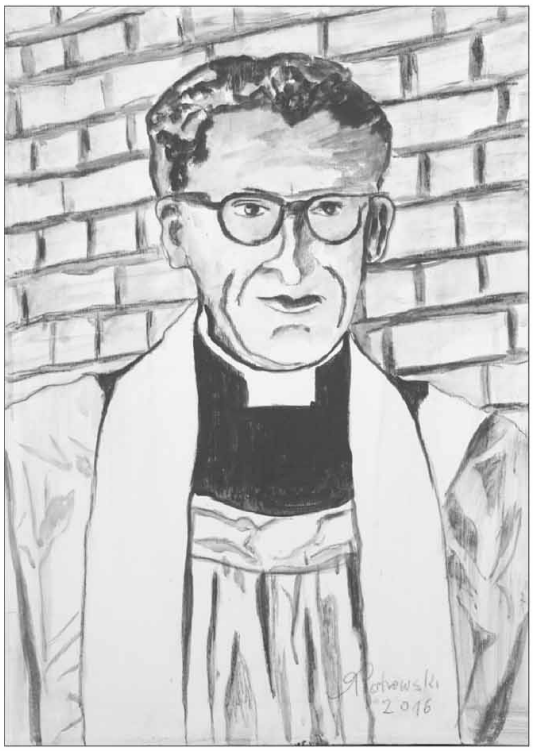

Ojciec Franciszek Dudziak OMI, mal. M. Piotrowski

Franciszek Dudziak, po ukończeniu szkoły powszechnej, uczęszczał do gimnazjum w Lesznie. Jako nastolatek nawiązuje kontakt ze scholastykatem Zgromadzenia Zakonu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej powstałym w 1923 r. w Chumiętkach koło Krobi. Niedługo po tym udaje się do Niższego Seminarium Duchownego Misjonarzy Oblatów M.N. w Lublińcu na Górnym Śląsku. W 1928 r. rozpoczyna nowicjat w Markowicach koło Inowrocławia. Następnie kształci się w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów M.N. w Obrze niedaleko Wolsztyna. Studiuje tam m.in. filozofię i teologię. Tam też 17 czerwca 1934 r. otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk ks. bp. Walentego Dymka. W 1938 r. zostaje kapelanem szpitala prowadzonego przez zakon bonifratrów w Marysinie (obecnie część wsi Piaski). Gdy w 1939 r. wybucha II wojna światowa, po krótkiej tułaczce wraca do Markowic. Jesienią 1940 r. podczas prac polowych (wykopki buraka cukrowego) wraz ze współbraćmi zostaje aresztowany przez gestapo. Udaje się mu jednak w nocy zbiec. Więziony w klasztorze, ucieka przez okno po związanych prześcieradłach. W roboczym ubraniu dociera do Kępna, gdzie ukrywa się u znajomych współbrata o. Aleksego Wittka (1913-1971). Krótko po tym udaje się do innej, bardziej bezpiecznej w tym okresie miejscowości – Goli w okolicach Kępna, rodzinnej wsi o. Wittka. Przebywa tam ponad dwa lata. W tym czasie w piwnicy domu odprawia codziennie mszę świętą. Kiedy dowiaduje się, że jego ojciec jest śmiertelnie chory, latem 1943 r. w przebraniu chorego, pod opieką siostry o. Aleksego, udaje się pociągiem w rodzinne strony, gdzie zostaje przypadkowo rozpoznany przez młodego Niemca z organizacji *Hitlerjugend*. Obawiając się ponownego aresztowania, ucieka na okoliczne pola, ale zostaje schwytany. Przez co nie uczestniczy w pogrzebie ojca. Jest przetrzymywany w leszczyńskim więzieniu, a następnie osadzony w Forcie VII w Poznaniu, skąd zostaje przetransportowany do obozu koncentracyjnego w Dachau. Podczas aresztowania znaleziono przy nim osobisty notatnik, w którym zapisywał różne wydarzenia oraz nazwiska osób, które przez lata mu pomagały. Informacje zawarte w skonfiskowanym notatniku posłużyły niestety gestapo do późniejszych prześladowań. W 1945 r., po wyzwoleniu obozu i zakończeniu wojny rozpoczyna pracę misyjną wśród Polonii francuskiej i w krajach Beneluksu. Wraca do Polski w 1959 r. Pod koniec następnego roku podejmuje pracę duszpasterza w Skoraszewicach, jako zastępca administratora parafii, którym był wówczas proboszcz sąsiedniej parafii Kołaczkowice, ks. Franciszek Barański (później ks. Aleksander Zieleniewski). Posługę w Skoraszewicach kończy w czerwcu 1969 r. Po krótkim czasie wyjeżdża do Francji, często jednak odwiedza rodzinne strony. Po osiemnastu latach, w 1987 r. wraca do Polski i na stałe zamieszkuje w Krobi, gdzie z dużym poświęceniem pomaga w pracy parafialnej. Umiera 9 września 1993 r. w wieku prawie 84 lat. Pochowano go w niedzielę 12 września na tzw. dużym cmentarzu w Krobi. Spoczął w miejscu pochówku swoich rodziców. Mszy żałobnej koncelebrowanej przewodniczył wikariusz prowincjonalny o. Józef Tomys. Homilię wygłosił proboszcz krobski ks. Jan Grzemski, który przypomniał pełną oddania drogę kapłaństwa o. Franciszka Dudziaka.

Nagrobek ojca F. Dudziaka na cmentarzu w Krobi

Do śmierci o. Dudziak przechowywał obozowe pasiaki. Tłumił w sobie cierpienia, których doświadczył w okresie wojny i pobytu w obozie koncentracyjnym. Pozostawiły one trwałe ślady w jego psychice i nie dały o sobie zapomnieć, zwłaszcza pod koniec życia. Warto też wspomnieć, iż jeszcze w Dachau o. Dudziak złożył przyrzeczenie, że jeżeli przeżyje obozowe okrucieństwa, postara się, by w rodzinnym Ziemlinie powstała kaplica. Jak nam dziś

wiadomo, słowa dotrzymał. Co ważne, wypełnił obowiązek misyjny i po latach wrócił w te okolice – na zawsze.

MOJE WSPOMNIENIA

Postać o. Franciszka Dudziaka wciąż jest żywa w mojej pamięci. W 1964 r., jako ośmioletni wówczas chłopiec, zostałem powołany przez niego do grona ministrantów przy kościele p.w. św. Katarzyny w Skoraszewicach – mojej rodzinnej miejscowości. O. Franciszek kładł szczególny nacisk na rozwój duchowy, twórczy i sportowy, nie tylko zresztą ministrantów, ale także pozostałych dzieci z parafii. Jako nauczyciel religii organizował różne konkursy (np. kolęd), zawody sportowe. Pamiętam, jak prowadził nas – dzieci – do Gogolewa, gdzie w tamtejszym pałacu miała miejsce projekcja filmu „Krzyżacy".

To on wybierał przyszłych ministrantów. Raz w roku, podczas mszy, uroczyście odczytywał nazwiska chłopców, którym powierzał zaszczytne miejsce przy ołtarzu. Organizował spotkania ministrantów oraz specjalne lekcje, podczas których uczył nas „łacińskiej ministrantury". Zabierał na wycieczki do Wambierzyc, Czermnej, Polanicy i Poznania. Kolędowanie zaś kończyło się wspólnym zebraniem na probostwie, podczas którego częstował nas słodyczami, które dostawał w paczkach z Francji, a które w tamtych latach były dla nas nieosiągalne – jak czekolada Milka. Angażował nas też w prace na rzecz kościoła i plebanii. Był dla nas ministrantów dobry, choć oszczędny w słowach i pochwałach. Mimo swojej surowości i stanowczości, lubił dowcipkować i nierzadko zwracał się do nas z humorem, przez co darzyliśmy go sympatią i szacunkiem. Świadczy o tym fakt, że po latach, byli ministranci o. Dudziaka, jako dorośli już ludzie, z szacunku i w dowód pamięci, ufundowali jego skromny portret, który w najbliższym czasie zawiśnie w muzeum parafialnym w Pępowie.

O. Dudziaka fascynowała historia, szczególnie ta lokalna. Wynajmował pana Klemensa Przewoźnego, właściciela samochodu marki Nysa i zabierał nas, ministrantów, uzbrojonych w łopaty i motyki na wyprawy w poszukiwaniu śladów osadnictwa na naszych terenach, m.in. w Nieparcie, Ziemlinie, Domachowie, Skoraszewicach i Karcu. To wszystko wzbudzało we mnie zainteresowanie historią, która stawała się dotykalna, konkretna. W pamięci utkwiły mi jego słowa, które brzmiały mniej więcej tak: *Czas przeszły ustępuje wyraźnie miejsca dzisiejszemu, ale szukajmy śladów własnej historii*.

Ojciec Franciszek Dudziak wiódł skromne życie wiejskiego, samotnego księdza. Gospodarzył na plebanii, hodując kury, gęsi czy owce, a nawet cielaka – ciołka, jak mawiał – którego wraz z moją siostrą Lucyną chodziliśmy poić mlekiem. W przestrzennych budynkach inwentarskich gnieździły się licznie kolorowe gołębie. Ojciec Dudziak poruszał się zawsze rowerem – damskim, z tylnym kołem osłoniętym siatką, by nie zniszczyć sutanny, mimo że w garażu stała piękna czarna limuzyna marki Opel – prezent od francuskiej Polonii. Podczas jego nieobecności dobytku pilnowali ministranci. Wówczas często przemieszczały się cygańskie tabory i nieproszeni goście plądrowali obejścia.

Mimo wyjazdu o. Dudziaka do Francji, nasz kontakt się nie urwał. Przez jakiś czas ze sobą korespondowaliśmy. Pisywał też do moich sióstr. Niestety, nie zachowały się krótkie listy i pocztówki adresowane bezpośrednio do mnie. Przetrwały natomiast jego listy wysłane do mojej siostry Lucyny, z których dwa tu zamieszczam. Z okazji świąt przesyłał nam też paczki, a w nich słodycze i cytrusy.

Jak już wspomniałem, o. Franciszek Dudziak wiódł skromne życie wiejskiego, samotnego księdza. Swoją posługę wypełniał bardzo emocjonalnie. Mocno przeżywał modlitwy w różnych intencjach. Był bardzo oszczędny i hojny zarazem. Nawet wtedy, gdy nie służył już w Skoraszewicach, przekazał znaczną kwotę na zakup nowych ornatów i mebli do zakrystii dla tamtejszego kościoła. Dał też pieniądze na pokrycie kosztów złocenia zabytkowego kielicha i monstrancji.

W 1984 r. w kościele w Skoraszewicach odbyła się uroczystość 50-lecia kapłaństwa o. Dudziaka. Na południowej ścianie tego kościoła widnieją tablice upamiętniające księży, duszpasterzy służących tej parafii. Tablicy o. Franciszka Dudziaka tam jeszcze nie ma.

Gabriel Roszak

(na podstawie własnych wspomnień oraz „Zapisków Marcina Turbańskiego", wspomnień ks. Ludwika Wittka i tekstu Stanisławy Spychaj w „Księża Wielkopolscy" on-line.

KS. DUDZIAK – LISTY Z FRANCJI DO LUCYNY ROSZAKÓWNY

9 XI 77

Zgodnie z programem przybyłem wczoraj, to znaczy we wtorek w południe. Przedwyjazdowe dni były wprost „zapchane" czynnościami. Podróż spokojna, trochę zimno nad ranem. Tu za to cieplej. Nawet jakby trochę bardziej zielono. Proboszcza nie było w dniu przyjazdu. Ktoś inny był po mnie na dworcu – francuski ksiądz, ale polskiego pochodzenia o pięknym nazwisku kniaziów ruskich – Krauzewicz. Fajny chłop! Proboszcz tutejszy ledwo się dowiedział, że przyjadę we wtorek zaraz ruszył sobie z wizytą na północ Francji. Gdy tu jestem, on pewny, że przypilnuję i nic się nie stanie. Ale pilnować parafii tu trzeba więcej może niż w Polsce. Ja już w dniu przyjazdu, po południu załatwiłem szereg spraw pilnych i ważnych. A w dodatku trzeba było pomyśleć i o sprawunkach, bo wiadomo, że tu u nas nie ma „ani wołu, ani osła, ani sługi, ani służebnicy". Sami wszystko robimy. I gotujemy, i jemy też tylko sami! Nie pisać teraz. Nie, bo mój adres raz po raz będzie inny. Lucynko! Dziękuję Ci za Twoją usługę. Było zaraz przydatne. Dlatego powtarzam: masz u mnie liter! Pozdrawiam i Bogu Cię polecam w opiekę.

X. Fr.

24 XI 77

Popatrzyłem dobrze w kalendarz, czy może nie zmieniono? A jednak nie! – Jednak te Twoje imieniny Ci zostawiono na 13^{go} grudnia. A zatem szczęść ci – Boże – we wszystkim! A także już na święta winszuję i Tobie, i całej Waszej rodzinie! Cieszcie się wszyscy razem! „Cóż piękniejszego nad serc zażyłość, co niesie szczęście, niosąc w sobie miłość". No powiada! Czyj to wiersz? – Adama Asnyka! Pocztówka z miejscowości turystycznej, gdzie teraz przebywam. Ale nie długo. Już w grudniu znowu gdzieindziej. Tam, gdzie zaznaczyłem na czerwono zero, była kwatera główna Focha w pierwszą wojnę światową; gdzie strzałka od wieży kościoła, wprost na południe, stamtąd do naszego domu 10 minut. Ten dom teraz młodzi misjonarze oblaci chcą sprzedać. Starszym żal, bo zaraz po wojnie my to z trudem kupili i mieliśmy ten dom 30 lat. Ja tu tylko gościem teraz, choć w czasie kupna byłem bardzo czynny. Pozdrawiam!

Z Bogiem! X. Fr. Dudziak

„NIE STARZEJE SIĘ TEN, KTO UMIE CIESZYĆ SIĘ ŻYCIEM"

W czwartkowe, listopadowe popołudnie w bibliotece gminnej odbyło się spotkanie z entuzjastką życia panią Jolantą Szwalbe. Jej misją jest inspirować do aktywności, dawać radość, dobrą energię ale i nadzieję, że można przezwyciężyć najgorszą sytuację w życiu. Swoje książki kieruje do wszystkich bez względu na wiek czy płeć, jednak szczególną grupą docelową są osoby z przedziału wiekowego 50+.

Na spotkanie zostały zaproszone panie z UTW. Autorka opowiadała o sobie, o twórczości, o ludziach, na których się wzoruje, promowała swoje książki, które można było zakupić wraz z dedykacją.

Propozycje

GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Bogusław Wołoszański – *Wiek krwi*

Pięć lat zabrało autorowi napisanie tej książki. Powstało dzieło, od którego trudno się oderwać. Wydawałoby się, że wiemy już wszystko o wydarzeniach tamtego wieku. Że potrafimy zrozumieć mechanizmy, które pchały całe narody do krwawych wojen, niszczenia miast i niezrozumiałego okrucieństwa. Czy na pewno znamy pełny i prawdziwy obraz tego, co stało się w XX wieku? Im bliżej naszego czasu, XXI wieku, pytań jest coraz więcej. A to dlatego, że rządy mocarstw uznają, iż wciąż trzeba chronić prawdę, gdyż jest zbyt cenna i groźna dla rządzących.

Henning Mankell – *Szwedzkie kalosze*

Ostatnia, znakomita powieść Henninga Mankella! Kontynuacja bestsellerowych *Włoskich butów*. Frederick Welin, emerytowany chirurg mieszkający na jednej z wysp szwedzkiego archipelagu, budzi się w nocy, krztusząc się dymem. Jego dom stoi w płomieniach. Mężczyzna zrywa się z łóżka, ale jest już za późno, by ratować dobytek. Ledwo udaje mu się owinąć kocem i wybiec z pożogi w – jak się okazuje – dwóch lewych kaloszach. Wkrótce w płomieniach staje kolejny dom, a ludzie zaczynają szeptać o przemykającej po wyspie tajemniczej, zakapturzonej postaci.

Anna Herbich – *Dziewczyny z Solidarności*

Nowa książka Anny Herbich, autorki bestsellerów: *Dziewczyny z Powstania* i *Dziewczyny z Syberii*. To prawdziwe historie naszych mam i babć. Czy zdobylibyśmy się na podobną odwagę? Autorka przywraca pamięć o kobietach, bez których rewolucja Solidarności nie mogła się udać. Oddaje głos bohaterkom, które zbyt długo pozostawały w cieniu wielkiej histori.

Witold Repetowicz – *Nazywam się Kurdystan*

Wojna z Państwem Islamskim zwróciła uwagę międzynarodowej opinii publicznej na naród, który najdzielniej stawia opór tym terrorystom: Kurdów. Ich ojczyzna podzielona jest na cztery części, między Turcję, Irak, Syrię i Iran. Książka *Nazywam się Kurdystan* to spojrzenie na ten kraj z perspektywy podróży autora, zwłaszcza tych odbytych w burzliwych latach 2014 – 2016 do Iraku, Syrii i Turcji. To opowieść o walce Kurdów z Państwem Islamskim, dążeniu do niepodległości, o przemilczanej przez dłuższy czas syryjskiej Rożawie, a także o krwawej jatce urządzanej Kurdom tureckim przez tamtejsze wojsko.

Anna Szubert – *Jak zabiłam swojego raka*

To historia fotografki gwiazd Ani Szubert, która wygrała wojnę z chłoniakiem, a walkę tę dokumentowała bez żadnej cenzury w mediach społecznościowych. Była nazywana najradośniejszą pacjentką onkologii. To jednak tylko jedna strona medalu, jej historia - duchowej przemiany i wygranej walki z rakiem - ma też wiele smutnych wątków, o których zdecydowała się opowiedzieć Piotrowi Mieśnikowi. Ta książka ma charakter uniwersalnej opowieści o nieszczęściu, walce i zwycięstwie.

Gminna Biblioteka Publiczna w Pępowie
ogłasza

Konkurs

na najaktywniejszego czytelnika 2017

dla dzieci i młodzieży

Ten najszczęśliwszy z ludzi, któremu nic zapału do książek nie ostudzi. –
Jan Kasprowicz

Podsumowanie konkursu: 25 sierpnia 2017 r.

EGZAMIN NA PASY W TAEKWONDO

5 listopada w hali Zespołu Szkół w Pępowie odbył się egzamin dla zawodników trenujących taekwondo w Klubie Sportowym „TIGER WIELKOPOLSKA". 131 uczestników brało aktywny udział w testach. Na wymagania postawione adeptom składały się m.in. rozgrzewka, blok ćwiczeń sprawnościowo-siłowych, następnie część teoretyczna, później test siły w rozbijaniu desek i na końcu oficjalne wręczenie nowych pasów. Całość trwała krótko bo jak wyjaśnił trener tygrysów Krzysztof Bednarz: *Lwia część zarówno przygotowań jak i same zaliczenia poszczególnych składowych egzaminu odbywały się na treningach. Kopanie na czas, kopnięcia wysiężne i nożycowe oraz biegłość w kombinacjach kopnięć zajmuje sporo czasu i musi być zaliczane przed egzaminem ze względów praktycznych. Dzięki takiemu rozłożeniu materiału sam egzamin mógł przebiec szybko i sprawnie. Dodatkowo obowiązkowe jest kryterium udziału w zawodach w walkach sportowych. Mimo że poziom trudności sam w sobie nie jest trudny technicznie, to myślę, że największą próbą jest poskromienie nerwów i stresu, który przeżywają przystępujący do egzaminu, ja nazywam to próbą charakteru i jest to dla nas jedna z najważniejszych rzeczy tego dnia*.

Był to kolejny duży egzamin, mający charakter centralny – do Pępowa przyjechali zawodnicy trenujący taekwondo we wszystkich miejscowościach w których działa Klub: z Gostynia, Kościana, Żytowiecka, Kobylina oraz miejscowi taekwondziści.

Tego dnia zdających oceniała komisja w składzie:
Krzysztof Bednarz IV dan,
Radosław Cichowlas I dan,
Krzysztof Żurczak I dan,
Emil Janowski I cup,
Adam Sierakowski I cup.

Egzamin przeprowadzony został przy współpracy z Urzędem Gminy Pępowo i Gminnym Ośrodkiem Kultury w Pępowie. Wszystkim zawodnikom gratulujemy osiągniętego celu.

HALOWY TURNIEJ ŻAKÓW

Dwie drużyny reprezentowały Dąbroczankę Pępowo w pierwszym halowym turnieju piłkarskim jaki rozegrano 22 października w naszej hali sportowej. Udział wzięły też drużyny: Kania Gostyń, Football Academy Leszno, Krobianka Krobia, Ka 4 resPect i Akademia Reissa Gostyń.

Rodzice gospodarzy jak zwykle pokazali gościnność i częstowali kibiców darmowym plackiem, kawą, herbatą, a wszyscy zawodnicy raczyli się pizzą. Sportowo Pępowo okazało się też być gościnne, zajmując trzecie i siódme miejsce. Ze zwycięstwa cieszyła się drużyna Ka 4 resPect, która w finale pokonała Akademię Reissa(TG).

O PUCHAR TYMBARKU

Pępowo gospodarzem powiatowych finałów

Z PODWÓRKA NA STADION O PUCHAR TYMBARKU
PZPN

Turniej o Puchar Tymbarku to największa piłkarska impreza dla dzieci w Polsce. Finały tej ogólnopolskiej imprezy rozgrywane są na Stadionie Narodowym. Naszą gminę w finałach powiatowych, których byliśmy gospodarzem w dniach 14 i 15 listopada reprezentowały 4 drużyny. Dwie z nich zwyciężając w turnieju awansowały do finałów wojewódzkich – w kat. U-8 drużyna w składzie: Oskar Okręt, Nikodem Gruetzmacher, Mateusz Rolnik, Aleksander Grześkowiak, Bartek Krzyżosiak, Alex Chlebowski, Kacper Wróbel oraz w kat. U-10 drużyna w składzie: Michał Wolny, Jakub Aleksander, Aleksander Błaszyk, Fabian Grzymisławski, Bartosz Kowalkowski, Jakub Łagocki, Jan Łagocki, Dominik Leśniarek, Bartosz Linke, Karol Śląski.

Mniej szczęścia mieli nasi reprezentanci w kat. U-12, ze szkoły w Pępowie, którzy nie pojadą na finały tylko przez gorszy bilans bramkowy. Na pochwałę zasługują też reprezentanci SP w Skoraszewicach, którzy na turnieju rozegrali bardzo dobre spotkania.

Marcin Kaczmarek i Tomasz Gruetzmacher – trenerzy naszych finałowych reprezentacji nie kryją radości z awansu. *To szansa aby dzieci mogły zaprezentować się wśród najlepszych. Pracują na boisku od wielu lat i zasłużyli na wygraną. Taki wyjazd to dla nich najlepsza nagroda. To inspiracja na kolejne lata treningu* – dodają jednogłośnie(TG).

PĘPOWSKA LIGA HALOWA

Rozpoczęły się zmagania PLH. W sezonie 2016/17 o tytuł mistrza rywalizuje 9 drużyn. To już piąta edycja tych halowych rozgrywek piłkarskich. Liga trwać będzie do 28 stycznia niezmiennie co tydzień. Uczestnikami są drużyny: Czerwone Diabły, Tophog, Mir-Zen, Kasztelan, Gubany, Alkomafia, Une Cerveza, Bubu Team, Passeratti. Blisko 150 zawodników oraz liczna grupa kibiców zasiadających na trybunach to dawka emocji, na którą serdecznie wszystkich zapraszamy. Dokładny terminarz, tabele oraz aktualności dostępne na www.ligihalowe.pl→wielkopolska→pępowska liga halowa.

MINILIGA PIŁKARSKA

Od 13 IX do 8 X 2016 r. na boisku wielofunkcyjnym w Skoraszewicach rozgrywano turniej piłkarski z udziałem pięciu drużyn. Po pierwszej turze, do dalszej gry zakwalifikowały się cztery drużyny: Pępowo, Krobia, Chwałkowo i Skoraszewice.

Turniej finałowy odbył się 8 października. I chociaż nie sprzyjała pogoda, obyło się bez kontuzji. W półfinale Pępowo wygrało ze Skoraszewicami 7 : 0, a Chwałkowo z Krobią 3 : 0. W finale spotkały się drużyny z Pępowa i Chwałkowa, w meczu o trzecie miejsce – Skoraszewice i Krobia. Królem strzelców z 10 golami został Hubert Waleński. Pierwsze trzy drużyny otrzymały okazałe puchary, a król strzelców – statuetkę

KOŃCOWA KLASYFIKACJA
1. Pępowo
2. Chwałkowo
3. Skoraszewice
4. Krobia
5. Gogolewo

Patryk Sprutta

ZAKOŃCZENIE SEZONU PZW

Mimo niesprzyjającej pogody wędkarze dopisali i dotrwali do końca zawodów, które odbyły się 29 października na łowisku Cegielnia. Zawody były zwieńczeniem sezonu pępowskiego koła PZW. Po zakończeniu zawodów, i podliczeniu wyników uczestnicy oraz osoby towarzyszące udali się na poczęstunek.

Zawodnikom wręczono puchary i dyplomy oraz podliczono całoroczną klasyfikację grand prix, w której zwycięzcą został Michał Wrzeszcz.

Wszyscy wędkarze dziękują zarządowi koła PZW za sprawną organizację zawodów, a także sponsorom, dzięki którym mogliśmy w sposób atrakcyjny przeprowadzić zawody.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

<u>seniorzy</u>
1. Przemysław Kuczyński
2. Krzysztof Wojtkowiak
3. Michał Wrzeszcz

<u>kadeci</u>
1. Kamil Wojtkowiak
2. Maciej Krystek
3. Jakub Działowski

KRZYŻÓWKA

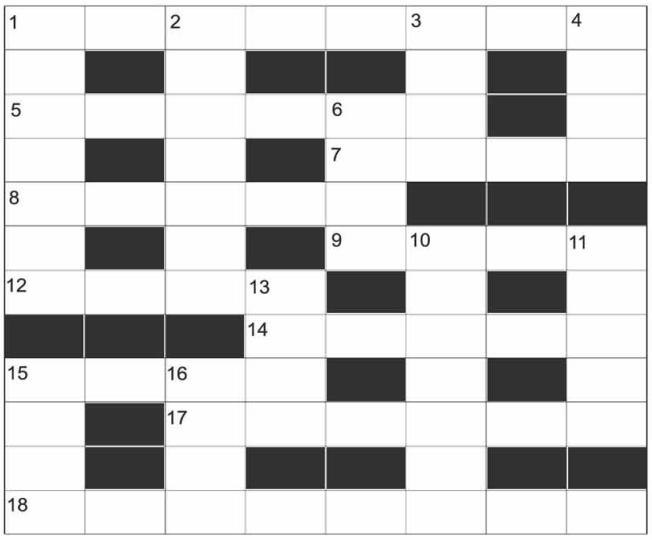

Poziomo: 1) „... złota" – film Chaplina; 5) przy nim koń; 7) uposażenie aktora; 8) stan w płn.-zach. części USA; 9) może być dyplomatyczna; 12) mieszkaniec państwa w płd.-zach. Azji; 14) drzewo i krzew z rodziny brzozowatych; 15) rzymska jednostka długości; 17) we włosach pań; 18) przędza jedwabna otrzymana z niższych gatunków jedwabiu.

Pionowo: 1) jednostka czasu; 2) jeden z ruchów w szachach; 3) autor „Germinal"; 4) reprezentacyjna sala wykładowa; 6) imię szefa „Gangu Olsena"; 10) dzielnica Gdyni; 11) imię żeńskie; 13) dyscyplina sportowa; 15) urwisko brzegu morskiego; 16) krzywa płaska, zamknięta, ograniczona.

Rozwiązaną krzyżówkę należy nakleić na kartę pocztową i przesłać na adres Urzędu Gminy w Pępowie, ul. St. Nadstawek 6, do 13 stycznia 2017 r. Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody, w tym kolację pod gwieździstym niebem dla dwóch osób i niedzielny obiad też dla dwóch osób, ufundowane przez Pawła Maciejewskiego, właściciela Gościńca PĘPOWO.

NA STAREJ FOTOGRAFII

Powyższe zdjęcie dostarczył p. Czesław Rybakowski, który ufunduje czekoladową nagrodę każdemu kto przyjdzie do sklepu pp. Rybakowskich przy ul. Chocieszewickiej i zidentyfikuje to zdjęcie podając przynajmniej pięć nazwisk uwiecznionych na nim osób i przybliżony rok jego wykonania.
Aby wziąć udział w konkursie należy zgłościć się z własnym egzemplarzem niniejszego numeru „Wieści Pępowa".

2M CHORALA

Czynne:
pn-pt: 7^{00} – 17^{30}
sob: 7^{00} – 13^{30}

MATERIAŁY BUDOWLANE I POKRYCIA DACHOW

SPRZEDAŻ:
tel. sklep: 570 222 902
63-830 Pępowo
ul. Powstańców Wlkp. 40
(k. stacji diagnostycznej)
USŁUGI DEKARSKIE:
tel: 601 053 790
63-830 Pępowo
ul. Chocieszewicka 10/1

* blachy trapez.,blachodachówkę,
* płyta warstwowa,
* papy termo, gonty,
* okna dachowe,
* systemy rynnowe, PVC,
* podbitka PVC, drewno,
* instalacje odgromowe,
* zabudowa karton-gips
* cement, wapno,
* styropian,, wełna
* kleje do płytek
* farby, impregnaty do drewna
* piany, silikony
* wkręty, gwoździe, narzędzia,
* więźba dachowa, łaty,

Wszystkim klientom i przyjaciołom naszej firmy składamy życzenia spokojnych i radosnych świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i sukcesów w Nowym Roku.

DRZWI ZEW/WEW CENY PRODUCENTA

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
e-mail: biuro@dachychorala.com, www.dachychorala.com,
www.facebook.com/2mchorala

GOŚCINIEC PĘPOWO

Na zbliżające się Święta pragniemy złożyć życzenia przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu, radości i ciepłej rodzinnej atmosferze. Kolejny zaś rok niech będzie czasem pokoju oraz realizacji osobistych zamierzeń.

OFERTA PRACY

GOŚCINIEC PĘPOWO ZATRUDNI KELNERKI

NA PEŁEN ETAT I WEEKENDY

Tel. 722 161 951